

S

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



„Śmigus” według obrazu Zofii Stryjeńskiej.

WESOŁEGO ALLELUJA!

Życzymy wszystkim Zarządom, Komendom, Oddziałom i Strzelcom

Dzwonią dzwony na jasne radosne święto. Głoszą światu, że Chrystus zmartwychwstał i że triumf odniosło życie. W sercach szczęście mamy i radość ogromną. Corocznie obchodzimy ten dzień i co roku święcimy z tym dniem powrót wiosny. Pękają pąki pachnące drzew, pokrywają się pola zieloną runią i wracają żórawie z dalekich krajów. Największą wielkich spełnia się prawda i odżywa życie.

Nasza prawda, nasza idea strzelecka zawiera wiele cennych pierwiastków życia. Od czasu pierwszych formacji strzeleckich przed wojną aż do dnia dzisiejszego słuzymy wielkiej sprawie państwowości polskiej i dlatego nasze hasła i zadania, które za cel sobie stawia organizacja strzelecka, są zawsze żywe i z punktu widzenia państwowego posiadają doniosłą wagę.

Jesteśmy organizacją o mocnym i zdecydowanym państwowym obliczu i w tem kryje się cała wartość naszej pracy i jej zawsze żywotna dla społeczeństwa i Państwa Polskiego aktualność.

Wychowujemy Państwu dobrych obywateli, spełniamy w jego życiu ważne funkcje społeczne i to wkłada na nas wielkie i odpowiedzialne obowiązki. Nie możemy poprzestać na tem, że ideał dobrego obywatela określiliśmy mianem *obywatela - żołnierza* i że z pośród naszych członków jaknajwięcej ich pragniemy wychować. Jesteśmy żywą organizacją i poj-

muujemy istotę bezustannie narastającego życia, więc i w pojmowaniu ideału dobrego obywatela musimy się starać, aby na jego obraz narastało i składało się jaknajwięcej dodatnich i dla przyszłości Państwa najpożądanych cech.

Uczynimy to wtedy, gdy będziemy myśleli o dzisiejszej pracy strzeleckiej i jej przyszłości, o za sięgu oddziaływania idei strzeleckiej, o sposobach najistotniejszego ujęcia zagadnień organizacyjnych Związku Strzeleckiego i rozbudowie poszczególnych działów jego działalności, gdy podejmować będziemy, jak naprzykład w jednym z ostatnich numerów „Strzelca” kwestję wczesnego opiekowania się mło-

dzieżą i dziećmi, by je wychować w duchu państwowo-strzeleckim, a głównie gdy poprzestawać nie będziemy na osiągniętych wynikach.

Dzwonią dzwony, że jest Wielkanoc i że zmartwychwstał Chrystus i że życie odnosi ciągle triumfy. My w wielkie święto triumfu życia zastanówmy się, co mamy czynić, żeby organizacja nasza była najżywszem i najgorętszem ogniskiem idei państwowej w społeczeństwie. Pięknych wyników w tych rozmyślaniach oraz wszelkiej pomysłowości i Wesołego Alleluja wszystkim Strzelczyniom i Strzelcom życzy zarząd główny Z. S. i komenda główna oraz redakcja „Strzelca”.



Procesja na wsi podczas rezurekcyj, według obrazu Piechowskiego.



Strzelcy na Kurpiach pełnią corocznie straż przy grobie Chrystusa, przybrani w charakterystyczne „korony” i wstęgi. Na zdjęciu zmiana warty w drodze do kościoła.



Podczas wielkopostnych uroczystości kościelnych zachowany jest zwyczaj mycia nóg przez biskupów dwunastu starcom. Zwyczaj ten wykonywany jest w Wielki Czwartek.

ŚWIĘTA WIELKANOCNE

W zwyczajach i wierzeniach ludu polskiego

Wielkanoc lud obchodzi bardzo uroczystie, tem bardziej, że przypada na przedwiośnie. Nic też dziwnego, że i część zwyczajów wiosennych obchodzi się wraz ze zwyczajami wielkanocnymi.

Oto odbywa się tępienie zimy, które obecnie streszcza się do chodzenia po domach wiejskich:

*Nasza gospodyni
Nowe latko w sieni
Chcecie je oglądać
Musicie mu coś dać!*

Ze zwyczajem tym łączy się „cho dzenie z gałkiem” i składanie życzeń, co jest podobne do podłazów w Boże Narodzenie:

*Do tej izby wstępuje-
[my
Szczęścia, zdrowia, win
[szujemy.
Gaiku zielony, pięknie
[przystrojony,
Pięknie mu się chodzi
[— bo mu tak się
[godzi.*

Wielkiem świętem jest Niedziela Palmowa. W dniu tym lud święci „palmy”. Na Podhalu lud święcone palmy zatyka pod tra garzem w stajni, by na rok przyszyły pokropić niemi bydło, wychodzące po raz pierwszy na pastwisko.

W innych okolicach Polski, po wyjściu z kościoła, młodzież bije się palmami i śpiewa:

*Nie ja biję,
Wierzba bije;
Za tydzień
Wielki dzień!
Bądź zdrowa, jak woda,
Bądź bogata, jak ziemia...*

W wielkim tygodniu odbywa się cały szereg ciekawych zwyczajów.

W wielką środę w niektórych okolicach Polski zachował się zwyczaj „Wypędzania lub topienia Judasza”. W dniu tym chłopcy łapią kota, umieszczają

go w garnku i zasypują popiołem. Poczem garnek wraz z zawartością zrzucają z drzewa lub parkanu kościelnego. Naczyntie tłucze się, kot wśród tumanów kurzu ucieka — chłopcy gonią go, hałasując kołatkami. Jest to pamiątka ucieczki Judasza z wieczernika.

W Sądeczyczynie zachowało się do dziś t. zw.

„ściananie drzewka”. Otóż w Wielki Czwartek, kiedy gospodyni zaczyna ciasto, gospodarz chwytając siekierę — wybiega do sadu i przykłada ją do drzewka niedającego owocu. Gospodyni widząc to, wychodzi przed dom i grozi drzewku ręką oblepioną ciastem, oraz prosi gospodarza, by nie ścinał go, gdyż już na wiosnę wyda owoce. W Tarnowskim, by pobudzić drzewka do wydawania owoców, potrząsa się niemi.

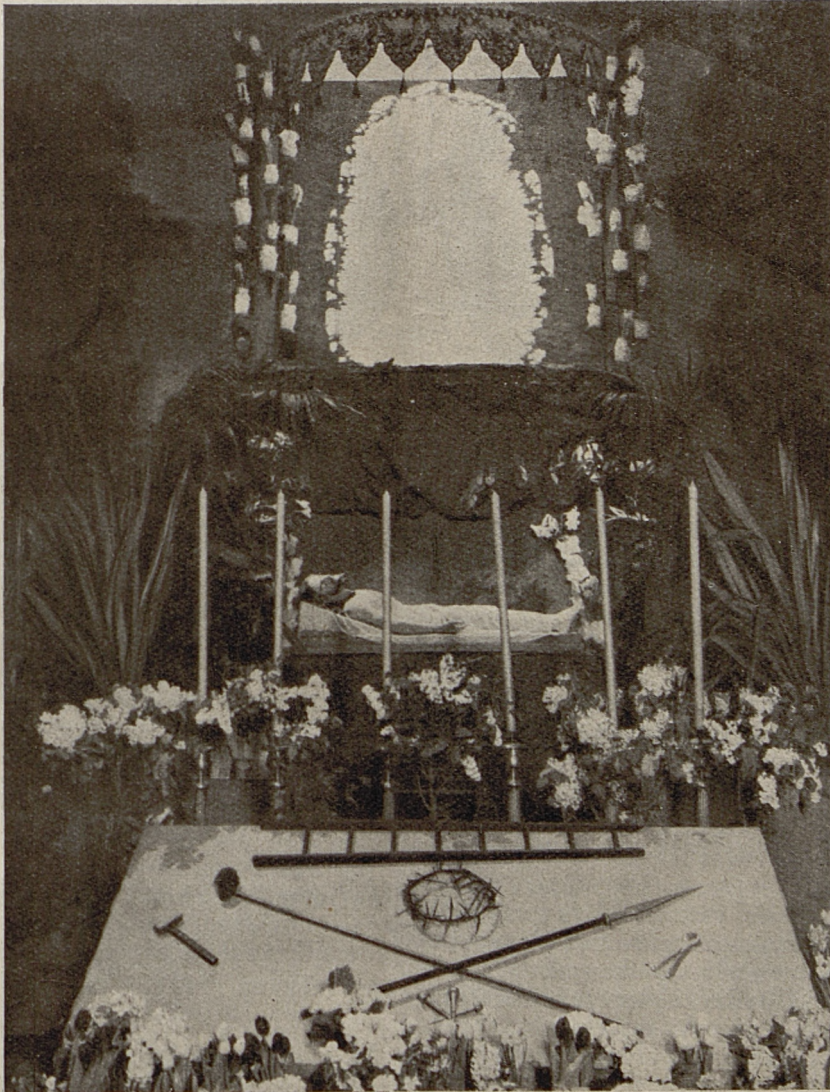
Z Wielkim Piątkiem natomiast związane są wierzenia, dotyczące wody. Woda w dniu tym ma szczególne właściwości lecznicze.

W całej niemal Polsce wierzy się, że kto w dniu tym obmyje się o wschodzie słońca w bieżącej wodzie, wolny będzie przez cały rok od bólu głowy i oczu. To też wszyscy śpieszą do potoków, by

obmyć się; a komu starość lub choroba nie pozwała ją na wydotanie się z domu, przenoszą mu w naczyniu wodę źródlaną, a resztki, pozostałe po obmyciu odnosi się z powrotem, by w ten sposób woda była stale „bieżąca”.

W Wielką Sobotę przed mszą świętą chłopcy palą ogień przed kościołem z gałęzi tarniny, a węgle z niego uzyskane zrucają do wody, którą następnie święci się. Poczem wodą tą skrapiają siebie, a następnie swe domostwa, by uchronić je przed nieszczęściami.

Istotną częścią świąt wielkanocnych jest niedziela. W dniu tym wszyscy udają się na Rezurekcję. Po



Grób Chrystusa z symbolicznymi narzędziami tortur.

nabożeństwie wracają do domów, gdzie zasiadają do święconego, rozpoczynając spożywanie od pisanek i składania sobie życzeń. Po spożyciu jaj wychodzą do ogrodu i rzucają skorupy na drzewa, by uchronić je od mszyc, całe zaś pisanki wynosi się do zboża, by grad go nie wybił.

Drugi dzień świąt jest zwany śmigusem, dyngusem, dniami św. Leja i t. p. W dniu tym chłopcy chodzą po domach i zbierają od dziewcząt pisanki lub inne podarki; to też dziewczęta wyśmiewają ich:

*Tuście dziewcząt nie kąpieli,
Idźcie teraz sobie dalej,*

a, jeżeli której nie mogli oblać wodą:

*Żalowałeś kropli wody,
Precz ode mnie i urody,
Nie połańczy na dożynku,
Z tobą niemrawy Janku!...*

Istnieje też zwyczaj wykupywania dziewcząt od oblewania przez chłopców:

*Zośka się nie boi,
Bo Jasiek z wódką, za nią stoi.*

W krakowskim chłopcy poprzebierani za żołnierzy i cyganów, chodzą po chałupach i śpiewają:

*Do izby nas puście,
Bo my po śmigusie
I dajcie nam, co macie dać.*

Po poczęstunku, odchodzą i krzyczą: „Śmigust — wodą chlust” — oblewają obecnych wodą.

* * *

Szczególnie ciekawe zwyczaje wielkanocne spotykamy na Pokuciu.

Święta zaczynają się już w Wielką Sobotę. Wszystkie czynności przygotowawcze bywają do południa ukończone, poczem do „paskewnika” (cebrzyk) gospodyni układa paszę (pieczywo świąteczne), chleb, ser, mięsiwa, i pisanki oraz wodę, w której gotowały się jaja. Paskewnik ten następnie wraz ze świecami woskowymi, większą ilością żywności oraz świątecznym ubraniem ładuje się do worka, poczem wieszka w sieni. Rankiem w niedzielę domow-



„Wypędzanie lub topienie Judasza”.

nicy, wstając, stawiają nogę na siekierze, gdyż powszechnie wierzy się, że noga będzie tak mocna, jak stal, następnie biorą worki z paskewnikiem i udają się do cerkwi. Na cmentarzu zawartość worków zostaje wyłożona, świeczki zapalają się, poczem ksiądz święci potrawy, życząc:

*Spożywajcie w zdrowiu,
Co Bóg dał, na szczęście,
Na zdrowie, na długie i błogie
lata.*

* * *

Warto wspomnieć o zanikającym zwyczaju, zwanym „rękawka”. W trzeci dzień świąt, popołudniu mieszkańcy Krakowa tłumnie śpieszyli na Kopiec Krakusa, gdzie obdarowywali biednych. Rękawka jest pamiątką słowiańskiej stypy pogrzebowej, czyli goszczenia obecnych na pogrzebie Krakusa, a potem wzniesienia

mogiły, którą sypano rękami, stąd nazwa: rękawka—góra ziemi usypana rękami.

W okresie pogańskim, słowianie obchodzili święto zmarłych na wiosnę, stąd rękawka przypada w okresie wielkanocnym.

Z biegiem czasu zwyczaj ten począł wynaturzać się i obecnie stanowi tylko tradycyjne doroczne wychodzenie z miasta. O tem, że przed laty rękawka była połączona z uroczystościami i igrzyskami, świadczy piosenka:

*Więc my też pamiętając na jego zabawki,
Nowej mu nie żałujmy usypać rękawki.*

Z. Żbikowski.

Nowy prezes Związku Strzeleckiego

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego na posiedzeniu dnia 16 marca b. r. przyjął rezygnację ob. Antoniego Anusza ze stanowiska Prezesa Z. S. Na wniosek ustępującego, Wydział Wykonawczy powołał do pełnienia obowiązków prezesa ob. Wojciecha Stpicyńskiego.

Depesza Z. S. do Komendanta

Zarząd Główny Z. S. w osobach ob. prezesa Stpicyńskiego oraz ob. Anusza wysłał do Egiptu depeszę imienną treści następującej:

„Heluan, Marszałek Piłsudski.

„Pierwszemu Marszałkowi Polski, naszemu uchanemu Wodzowi, uczucia synowskiej miłości i żołnierskiego oddania przesyła Zarząd Główny Związku Strzeleckiego w imieniu wszystkich oddziałów i instytucji strzeleckich, święcących dzisiaj uroczyste dzień Imienin Józefa Piłsudskiego, który okrył chwałą imię Polski”.

WIELKANOCNE PISANKI

Strzelczynie muszą się zająć, żeby były na strzeleckim święconem

Jajko tak jest związane tradycją ze świętami Wielkanocnymi, jak opłatek z Bożym Narodzeniem. Od najdawniejszych czasów jajko w wierzeniach i obrzędach ludowych miało duże znaczenie. Jaja składano jako ofiarę oczyszczającą za zmarłych do grobowców, to też dziś jeszcze, przy rozkopywaniu często można je tam znaleźć. Zamawiacze chorób i znachorzy używali jaj do leczenia najrozmaitszych dolegliwości.

W dzisiejszych czasach, w wielu okolicach Polski malowane jaja służą do ozdoby „różdżki weselnej”, zrobionej z gałązki zielonej sośniny, lub jałowca, albo kolorowych piór. Jaja, jabłka i kolorowe wstążki, któremi rózżdżka jest przybrana oznaczają mają krasę i bogactwo panny młodej.

Ale najpiękniejszy z pomiędzy wszystkich jest zwyczaj malowania jaj wielkanocnych, czyli robienia „pisanek”. W Polsce jest on znany od najdawniejszych czasów. Wspomina o tem najstarszy kronikarz polski.

Już od Wielkiego Czwartku począwszy, zaczyna się przygotowywać pisanki, od najskromniejszych „kraszanek” do najwymyślniejszych, różnokolorowych, pokrytych pięknymi rysunkami i ornamentami. Kraszankami nazywają się jaja malowane na jeden kolor tylko, bez żadnych ozdób. Gdy na takiej „malowance” wyskrobuje się szpilką, lub drucikiem jakiś deseń, kwiatek, lub napis mamy „skrobanek”, albo „rysowanek”. „Pisanką” nazywa się dopiero wtedy, gdy jajo pokryte jest barwnym deseniem, w kilku kolorach.

Barwików do malowania pisanek używa się przeważnie roślinnych. Aby otrzymać żółty kolor gotuje się jaja prosto w łupinach cebuli, na brązowy w brazylii, na fioletowy — w listkach kwiatu ciemnej malwy, na zielony — w listkach jemioły, lub młodego żyta, na pomarańczowy — w krokusie, na czarny — w korze olchy, łupinach włoskiego orzecha, lub liściach czarnego klonu.

Rysunki na pisankach robi się „pisakiem”, drucikiem, igłą ze złamanym uchem, albo w ostateczności nawet kozikiem. Pisak—to patyczek rozszczepiony, z maleńką rurką blaszaną w środku. Zwyczajnie na tę rurkę używa się blaszki od sznurowadła, czy sem pióra, albo nawet i żdźbła słomy. Zależnie od średnicy takiej rurki rysunek ma linie cieńsze lub grubsze i dlatego przy bardzo wymyślnym deseni trzeba mieć dwa pisaki, albo czasem i trzy, różnej grubości. Taki pisak zanurza się w roztopionym wosku i dopiero rysuje się nim deseń.

Na Mazowszu rysują przeważnie szpilką, dlatego też łatwo poznać pisanek mazowiecką gdyż rysunki na nich są bardzo delikatne, ułożone jakby z linii przecinkowatych. Pochodzi to stąd, że na szpilkę można wziąć tylko bardzo małą kropelkę wosku.

Kiedy już rysunek na jajku jest zrobiony, zanurza się je do odpowiedniego barwika. Jeżeli chcemy otrzymać rysunek kolorowy na białym tle, to się całe jajko zanurza w barwiku, a po wysuszeniu rysuje się woskiem. Takie jajko, włożone potem do kwasu chlebowego, buraczanego, serwatki, albo octu odbarwia się w miejscach niepokrytych woskiem.

Po usunięciu wosku, przez potrzymanie nad ciepłą blachą, zostaje barwny deseń, na białym tle. Jeżeli chce się mieć jajko w kilku kolorach, to się je musi zanurzać w barwikach kilka razy.

Bogactwo ozdób na pisankach jest nadzwyczaj różnorodne, a chociaż każda pisanka jest inna, można poznać, z jakich okolic pochodzi, ponieważ motywy na pisankach znamy ze sprzętów, haftów, czy też

budownictwa. Pisanki robią przeważnie dziewczęta, rzadziej mężczyźni. Desenie są malowane bez żadnych wzorów, z głowy, a mimo to nieraz są naprawdę niezwykle piękne. Świadczy to o zamiłowaniach artystycznych naszego ludu. W niektórych wsiach mamy takie artystki, które dla całej wsi kraszają jajka wielkanocne.

Pisanki służą jako wzajemne podarunki świąteczne, wykupno od śmigusa, albo do ozdoby „święconego”. Niestety jednak piękny ten zwyczaj zanika coraz bardziej, jak wiele innych.

Ponieważ we wszystkich świetlicach strzeleckich odbędzie się uroczystość „Święconego” niechże nasze strzelczynie przygotowują piękne pisanki do ozdoby stołu. Robota to łatwa i bardzo przyjemna, daje pole do najrozmaitszych pomysłów. W mieście, gdzie trudniej o barwiki roślinne, można kupić gotowe już farbki do malowania jaj, które się rozpuszcza w wodzie. Gdy pisanka już gotowa, można ją po wyschnięciu zupełnie potrzebować skórką ze słoniny, aby nabrała połysku.

Dla łatwiejszego zorientowania się w różnorodnych sposobach zdobienia pisanek podajemy kilka oryginalnych wzorów, pochodzących z różnych okolic Polski. Piękność ich zależy oczywiście nie tylko



Pisanki z Mazowsza.



Pisanki z okolic lubelskiego.

od rysunku, ale także od doboru barw. Najpiękniejsze pisanki malują w łowickim, bajecznie kolorowe są pisanki huculskie, podolskie, na których widzimy złote kłosa na szafirowym tle, podhalańskie z „lelujami”, kurpiowskie z charakterystyczną „sosenką”. Są to drobniutkie, białe szyczeczki, na zielonym tle.

Mając tak ogromne bogactwo motywów, starajmy się nasze pisanki oprzeć na wzorach oryginalnych, ludowych i podtrzymać tę piękną tradycję polskich pisanek wielkanocnych.

Dr. Franciszka Kalicińska - Korpałowa.



NIE NAGINAJMY STARYCH DRZEW ZAJMIJMY SIĘ MŁODZIEŻĄ I DZIEĆMI

W dyskusji dokłała art. „Związek Strzelecki wobec młodzieży i dzieci“

Z radością i wielką ulgą został powitany przez myślącą nad rozwojem Związku brat strzelecką artykuł „Związek Strzelecki wobec najmłodszej młodzieży i dzieci”. To zagadnienie dawno nas prześladowa. Na pewnym powiatowym walnym zebraniu Z. S. ub. r. na rzuconą w czasie dyskusji myśl o zainteresowaniu się młodzieżą pozaszkolną, nie znalazł się żaden głos, nawet odpowiedzi nie było, widocznie sprawa ta dojrzała jeszcze była. Skoro dzisiaj sprawa ta staje się aktualna, zabierzmy żywy głos, wypowiedzmy się szczerze i otwarcie, podzielmy się uwagami.

Powszechnie często się zdarza, że ojciec należy do Strzelca, jako członek wspierający, a syn w wie-

ku pozaszkolnym a przedpoborowym, aby wyładować z siebie chęć kulturowania sił fizycznych, wstępuje do bezideowej nierzadko organizacji sportowej, a jeszcze gorzej jeśli do organizacji nam wrogiej, gdzie nieświadomie dusza jego nasiąka jadłem nienawiści do wszystkiego co wzniosłe, co najszlachetniejsze, z czego wyrósł, do Państwa i do własnego Rządu. Otrzymane w szkole powszechnej załóżki pod fundament przyszłego obywatela - żołnierza łamają, rwą się w jego duszy, poznaje fałsz.

Gdy przyjdzie osiemnasty rok życia, wciągamy go w swoje szeregi i on wstępuje, ale nie z zapałem, jakiego należałoby się spodziewać, jest nastawiony

na inny kierunek, jest podejrzliwy, zamknięty w sobie i już zdemoralizowany. Dopiero, gdy się sam dowie, że był okłamywany, zmienia się, ale jad nienawiści już go ranił i blizna pozostaje. Dlaczego nadaremnie rozpraszać energję, utrudniać sobie pracę, niech nasze szeregi będą dalszym ciągiem szkoły, którą młodzież opuściła, szkoły wyższej, szkoły obywatelskiej, szkoły cnót rycerskich. Szkoda czasu na naginanie starych drzew, pielęgnujmy lepiej drzewka młode, zdrowe, plon których będzie obfity. Bowiem pamiętajmy, że wielkość danego narodu mierzymy nie wielką ilością jednostek jego, ale wielkością ducha tego narodu.

To samo dotyczy tych najmłodszych obywateli, dzieci; jak słusznie autor artykułu podkreśla, że przez otoczenie opieką dzieci osiągniemy dużą korzyść, jednajmy sobie sympatje dla idei strzeleckiej rodziców tych dzieci a front pracy nad wychowaniem przyszłego obywatela, przez współdziałanie rodziców, powiększy się. Wnieśmy w gromady tych najsmutniejszych istot w Polsce, radość do tego życia, uciechy, wielki pęd i chęć do życia a wychowamy obywateli godnych Polski Wielkiej i Mocarnej.

Naramowice, w marcu 1932.

J. Kijowski.

A CZY MIŁY BRACIE ZNASZ STRZELECKIE PRAWO

„Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem strzeleckim“

I.

*Ten się największą okryje sławą,
kto wszystkie czyny swoje poświęci,
by wcielić w życie strzeleckie prawo,
Ojczyzny dobro mając w pamięci.*

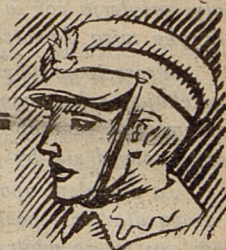
*Więc do apelu — hej strzelcy młodzi!
Rażno do pracy — Polska nas woła —
Ona za każdy trud nas nagrodzi
i laurem młode uwieńczy czoła.*

*Trzeba zaś zawsze przy każdym czynie
mieć wzgląd na dobro Rzeczypospolitej,
a wówczas wielkość Polski zastanie
i rozpalimy nowych słońc światy.*

I. Stewich



Gawędy strzeleckie



PRZECZUCIE PUŁKOWNIKOWEGO ŻOŁNIERZA

W trzynastą rocznicę śmierci pułkownika Lisa-Kuli

Pragnąc cokolwiek napisać o Lisie - Kuli, należałoby do wyrażenia myśli na papierze, użyć nie atramentu a krwi najgorętszej z pod serca.

Jeżeli raz do roku przypominam rocznicę śmierci tego Wielkiego Strzelca, Żołnierza i Obywatela Polski, to nie dlatego, by smutnie opuściwszy głowę, czy odmówiwszy kilka paciery, przejść nad tą rocznicą do porządku dziennego, je-no dlatego, by przypomnieć, że postać Pułkownika, Jego Duch, żyje i działa w Polsce, a szczególnie wśród strzelców.

Dlatego też nie piszę „Świętej pamięci“, ponieważ te słowa odnoszą się do ciała, natomiast pomemóż duch Lisa — Kuli żyje i żyć będzie wiecznie, mówię o nim, jak o istocie żywej i przebywającej wśród nas.

Kim był Lis-Kula, jak żył, jak pracował, jak bił się z nieprzyjaciół i poległ za Ojczyznę, znajdziecie choćby w poprzednich rocznikach „Strzelca“.

Dzisiaj, jako były Jego podkomendny i pragnący wprowadzać w życie Jego zalecenia strzeleckie, chciałbym Wam, młodzi strzelcy i strzelczynie, opowiedzieć, tak jak mówi stary żołnierz przy ognisku, o nastrojach wewnętrznych i przeczuciach, które przeżyłem w przeddzień Jego bohaterskiej śmierci na Polu Chwały.

Pragnąłbym Wam dlatego opowiedzieć o tych przeczuciach, iż byście zechcieli zrozumieć, jaka istnieje potężna łączność między dowódcą i jego Żołnierzem mimo, że dzieliła ich różnica wieku, stanowiska i wiele innych zewnętrznych rzeczy. A zrozumiecie, że dojście do celu, zwycięstwo ideałów, którym służy gromada jest tylko wtedy zapewnione, jeśli pomiędzy poszczególnymi żołnierzami tej gromady a ich dowódcą istnieje właśnie taki wewnętrzny łącznik, jaki istniał między Pułkownikiem Lisem-Kulą a Jego podkomendnymi. Łącznik ten, ten duch dowódcy jest tak mocny, że nawet wtedy gdy dowódca polegnie, zwycięstwo jest udziałem gromady, której poległy dowódca przewodził.

Posłuchajcie...

W pierwszych dniach marca 1919 roku, mimo, iż byłem jeszcze rekonwalescentem po otrzymanej ranie jakaś wewnętrzna ogromna siła nakazywała mi niezwłocznie udać się na front do grupy mego dowódcy Lisa-Kuli, walczącej wtedy na odcinku Wołyńskim z przeważającymi siłami Ukraińców.

Coś, co było silniejsze odemnie, coś, co łamało moją fi-

zyczną niechęć do wyjazdu, kazało mi bezustannie wyruszyć natychmiast z Lublina.

To też, jak powtarzam, mimo woli i chęci i mimo sprzeciwu obecnego pplka Schätzla, u którego w oddziale II „Deogenu“ Lubelskiego miałem przydział, spakowałem trochę rzeczy do plecaka i wyjechałem do Włodzimierza Wołyńskiego.

Po dwudniowej prawie i niezmiernie uciążliwej podróży koleją, dotarłem do sztabu grupy i zameldowałem się u Lisa-Kuli w dniu 6 marca 1919 roku.

Pułkownik przyjął mnie jak zawsze i wszystkich swoim anielskim uśmiechem i otwartymi ramionami.

Chciał mnie początkowo zatrzymać przy sobie w Sztabie, ale ponieważ pragnąłem się znaleźć wśród swoich byłych Peowiaków z Ukrainy, którzy walczyli pod dowództwem Lisa-Kuli w kompanii szturmowej Jankowskiego - Jasińskiego, przydzielił mnie Lis-Kula do tej wyborowej i bohaterskiej kompanii na młodszego oficera. Byłem wtedy porucznikiem.

Nastala godzina 12-ta, gdy dotarłem do dowództwa kompanii szturmowej. Ledwo, że się zdołałem zameldować u porucznika Jasińskiego, dowódcy tej kompanii, kiedy nadszedł rozkaz dowództwa grupy, że „trzy czwarte sił grupy“ w tem i kompania szturmowa mają się szykować za 2 — czy 4 godziny do wymarszu. — Psiakrew, pomyślałem, dwie doby w drodze, a teraz wymarsz w pole i to pieszko, jak przystało na

oficera piechoty i to po błotku wołyńskim, w którym niejedynemu tysiąc dobrych piechurów buty i nogi zostawił.

Miałem com chciał. W duszy się trząsałem sam na samego siebie, gdyż jeszcze dokładnie nie mogłem zdać sobie sprawy co za licho mnie tu przyniosło i w jakim celu.

Wojny miałem dość i krwi ze mnie już dość wyciekło, więc o co chodzi?

Miałem się dowiedzieć nazajutrz.

Gdzieś pod wieczór nastąpiła zbiórka Grupy na dworcu kolejowym, gdzieśmy się mieli ładować do wagonów, by podjechać koleją do stacji Wojnica, a stamtąd na piechotkę pod Torczyn, a może i do samego Łucka.

Zaladowałem więc na zbiórce swój pluton szturmowy w żelaznych niemieckich hełmach do wagonu; kompanją dowodził starszy kolega porucznik Orlik, i zacząłem rozglądać się po innych oddziałach przybywających na dworzec.

O ile mnie pamięć nie myli, zjawił się tam z bataljonom obecny plk. Zabdyr, obecny komendant Okręgu Strzeł. kpt. Wierzbicki ze swoją kompanją i wiele innych oddziałów pie-



Plk. Leopold Lis-Kula.

choty: artylerja coś w 2 armaty i chwacka jazda znanego za-
gończyka mjra Jaworskiego.

Wreszcie przybył Lis-Kula ze sztabem, odebrał raport i oczekując załadowania się całej „grupy” rozmawiał z otoczeniem. Był tam obecny płk. Wenda, płk. Czwartak-Głazek, który napierał się, by go Lis-Kula wziął na tę wyprawę.

Ja stanąłem opodal tej rozmawiającej grupy, wpatrzony w drogą dla mnie postać Lisa-Kuli, jakby w jaki obraz. I nie wiem czy to, że wiatr zimny powiał, czy też dlatego, że byłem okropnie przemęczony podróżą, czy dlatego, że mi świeżo zagojona rana w nodze dokuczala, zatrząsnę się cały i zimno wewnętrznie chwyciło w swe łapy i ciało moje.

Ogarnęło mnie jakieś dziwne przerażenie, jakiś strach przed czymś, czego nie zdołam już odwrócić, ani też zapobiec; zęby poczęły mi szczekać mimo, że opuściłem podpinkę hełmu pod brodę a głowę ogarnął ból, który mi rozsadzał czaszkę.

Byłem niby przytomny, lecz tak zdrętwiały, że nawet na rozkaz w tym momencie wydany nie mógłbym się ruszyć.

Po chwili zimny pot oblał mi czoło, odzyskałem trochę przytomności i równowagi umysłu i jak piorun przebiegła mi wtedy myśl przez głowę:

— Aha... rozumiem — idę... na ostatnią wyprawę.

Zelgałbym, gdybym powiedział, że idąc kiedykolwiek do ataku, słysząc gromy armat, wybuchających bomb, a szczególnie terkot karabinów maszynowych, żebym nie czuł strachu... podnoszących się włosów na głowie.

Owszem, tak... bałem się. Ale honor żołnierza, honor oficera, ambicja osobista, siła woli i przedewszystkiem duch wiecznie istniejący i niezniszczalny, brał ciało drgające strachem za tęg i prowadził tam, gdzie mu obowiązek iść nakazywał. Ale nigdy w tych wielu potyczkach, patrolach i bitwach, ciągnących się całymi tygodniami i miesiącami, nie bałem się śmierci. Nie wierzyłem, żebym miał nie doczekać się Niepodległej Polski (wspominam czasy wojny światowej, którą przeżyłem w szeregach rosyjskich). Ani również czasy walk powstańców na Ukrainie, w oddziałach lotnych, tegoż Lisa-Kuli, nie dawały mi przedsmaku i przeczucia śmierci. Nawet wtedy gdy w zaraniu walk o Polskę, kiedy leżąc ranny, widziałem

nad swoją piersią dwa bagnety ukraińskie, mające mnie przygwoździć do ziemi, nie czułem, żeby to był już mój koniec.

A teraz tutaj przy wyruszaniu na tę wyprawę znowu pod wodzą Lisa-Kuli, odczuwam strach ale inny, boję się ale inaczej i czuję, jestem pewny i przekonany, że ona mnie już teraz nie minie.

Myśl moja zaczęła pracować nad ratunkiem mającego zginąć ciała. Duch jakby się zmniejszył, skarlał, zanikł gdzieś i skrył się przed strachem ciała, którego instynkt samozachowawczy napróżno szukał ocalenia.

Usiłowałem opanować rozdygotane nerwy i wmówić w siebie, tak jak zawsze w takich momentach czyniłem, że zmęczenie i zdenerwowanie wytwarza tylko takie wapory strachu, które przy pierwszych strzałach ulotnią się.

Nie, nie mogłem dać rady. Ten piekielny strach, ta podła obawa przed utratą życia, przed opuszczeniem tego mizernego pokrowca cielesnego była tak wielka, że w pewnej chwili chciałem podbiec do Lisa-Kuli i błagać go, żeby mnie na tę wyprawę nie zabierał i pozostawił na miejscu.

Boże, Boże co za męki, dusza moja przeżywała!

— Siadać, Odjazd!... rozległa się nagle komenda i ja, jakby zbudzony ze snu, wytrącony z odrętwienia, w którym tkwiło ciało, poskoczyłem do pociągu i siadłem do wagonu

Strach minął, ale pozostała bolesna, niczem nieukojoną pewnością, że w tej wyprawie zginę!

Dojechaliśmy do Wojnicy, pomaszzerowaliśmy nocą oddziałami w dwie strony; naszą kolumnę prowadził Wenda; odbyła się ze świtem dn. 7 marca walka naszej kompanji szturmowej pod Oździutyczami, którą wygraliśmy.

Gros sił Lis-Kula poprowadził bezpośrednio na Torczyn; myśmy mieli za nim nadążyć.

Gdyśmy jednak później osiągnęli łączność z oddziałami Torczyńskimi, padła jedna, jedyna wiadomość, która nas zbiła z nóg; była to wiadomość:

LIS - KULA POLEGŁ...

Działo się to dnia 7 marca 1919 roku pod Torczynem, o kilkanaście kilometrów na zachód od Łucka.

Przecucie mnie nie omyliło, lecz dotyczyło Dowódcę! — nie Jego Żołnierza.

Muszkiet.

NA SZLAKU SULEJÓWEK — BELWEDER

Maszzerowało sześćdziesiąt drużyn

Już na dwa tygodnie przed dniem 19 marca rozpoczęły się w komendzie okręgu przygotowania do marszu. Dwa wielkie posiedzenia, szereg mniejszych zdecydowały o wszystkim, co miało wspólnego z marszem. A trzeba wiedzieć, że Warszawa jest właśnie miastem, w którym jeśli chodzi o pomieszczenie zawodników napotyka się zawsze z powodu szczupłości koszar nieprzezwyciężone trudności. Tym razem dzięki obywatelskiemu stanowisku dowódców pułków 21 i 36 sprawę załatwiono gładko i pewność pomieszczenia za wodników była na parę dni przed marszem „murowaną”.



Na starcie w Sulejówku.

Również kwestję ulokowania zawodników po marszu aż do chwili obliczenia wyników i rozdania nagród i wydanie w tym czasie obiadu rozwiązano tego roku b. pomyślnie, lokując drużyny w niedaleko leżących od mety koszarach 1 p. szwoleżerów, gdzie drużyny od razu otrzymały posiłek.

Już w piątek rankiem zaczęły napływać pierwsze drużyny. Sensację stanowi doskonałe się prezentująca drużyna Z. S. Stanisławów wyekwipowana na ostatni guzik.

W kierownictwie zawodów rojno i gwarno. Komendant okręgu ob. Wojtulewicz ze swoim zastępcą kpt. Kierstem dwo-

ją i troją się. Co chwila przybywają drużynowi nowych zespołów, którym od początku trzeba wszystko na nowo klarować. Stenotypistki poraz niewiadomo który przepisują spisy drużyn, uzupełniając je coraz nowymi szczegółami. Podobno dopiero o czwartej rano zamarł w komendzie okręgu ruch, by już o godz. 6 na nowo się przebudzić, o której to godzinie naznaczono zbiórka komisji sędziowskiej wyruszającej do Sulejówka na start.

Dzień 19 marca pod względem pogody udał się od rana. Lekki mróz łagodzi słońce. Miejsce startu przed dworkiem w Sulejówku urządzono tym razem okazale. Sześćdziesiąt drużyn wysypuje się na dwadzieścia minut przed ósmą ze specjalnego pociągu, by za pół godziny wyruszyć ku Warszawie. Dzięki przeczności startera, który przywiózł z sobą megafon udało się bez nadwyreżenia gardła ustawić zdyscyplinowane drużyny w niespełna piętnaście minut. Jedynie z powodu transmisji radiowej przewidzianej na mecie, start opóźniono o parę minut.

O godz. 8.45 wszystkie drużyny są już w marszu. Okazuje się, że zwiększenie składu drużyn do 19 zawodników wychodzi tylko na dobro drużyny. Trudno tak „drzeć” z dwudziestoma prawie ludźmi, jak dawniej z trzynastką. Marsz staje się automatycznie powolniejszy i bardziej zdyscyplinowany. Jadąc ku mecie, widzimy, że drużyny wojskowe, które pierwsze wyruszyły ze startu zarwały na dobre i odsadziły się bardzo daleko od reszty drużyn. Daje się też zauważyć, że nowicjusze w marszu popełniają dużo błędów, dając się już na początku ponieść by później mocno spuścić z tempa. Doświadczeni drużynowi trzymają drużyny żelazną ręką i maszerują w zadziwiającym szyku i ładzie. Dotrzymuje im miejsca szereg dobrze zdyscyplinowanych drużyn strzeleckich.

Na przedmieściach sporo ludzi przypatruje się zmaganiom drużyn. Pomału wysuwa się na czoło drużyn Nr. 15 — 21 p.p. Warszawa, by już od Gocławka objąć prowadzenie i pierwszą być na mecie.

Z drużyn strzeleckich mocno prą do przodu Po-

wązki, które wymaszerowały ostatnie mając Nr. 60, a będą drugie z kolei na mecie, mijając po drodze prawie czterdzieści drużyn.

Od mostu Poniatowskiego po stronie praskiej drużyny maszerują zwartym szykiem czwórkami, robiąc na ulicach miasta jaknajlepsze wrażenie. Z małymi wyjątkami nie widzi się na mecie zbytnio zmęczonych i wyczerpanych twarzy. Specjalnie drużyny wojskowe przybywają na świeżo.

Na mecie funkcjonuje radio, podając kolejność przybywających do mety drużyn. Na mecie tego roku wyjątkowy ład i spokój. Czasy notują sędziowie Zw. Lekkoatletycznego pod kierownictwem niestrudzonego radcy Forysia.

Z mety udają się drużyny do koszar 1 p. szwoleżerów, gdzie otrzymują w czołówce Czerwonego Krzyża orzeźwiający napoje, a następnie obiad z szeregu kuchni polowych.

Tymczasem po skończeniu marszu koło godz. 11.30 rozpoczyna w lokalu ośrodka W. F. urzędowanie komisja sędziowska, która już o godz. 14.30 ustaliła wyniki marszu jak poniżej:

Startowało drużyn 60. Marsz ukończyło 58 drużyn, z czego zdyskwalifikowano za nieprzybycie w

przewidzianej liczbie 4 drużyny, nieklasyfikowano z powodu przekroczenia maksymalnego czasu 1 drużynę.

Pozostałych 53 uzyskało następująco lokaty:

Klasa drużyn wyborowych czas do 2 godz. 43 m. przybycie do mety w pełnym składzie:

Drużyny wyborowe — czas do 2:43: 44 pp., 1 panc., 1 Baon Strzelców, 35 pp., 1 pan., 57 pp., 22 pp., 1 Dyon Samochodowy, K.O.P (Suwałki), 21 pp. „A”, Baon Pchor. Rez. IV-a, Zw. Strzel. Fort Bema W-wa, Zw. Strzel. Sielce. Przysp. Wojsk. Pocztove W-wa I, Przysp. Wojsk. Pocztove W-wa II, Z. S. Powązki.

Niespodzianką w tej kategorii były piękne miejsca jakie osiągnęli pocztowcy, wtajemniczeni mówili: że drużyny składają się — z samych... listonoszy, co potwierdzałoby ich dobrą formę marszów.



Strzelcy z Lublina dostali się do kategorii trzeciej.



Z. S. Państwowa Fabryka Karabinów dzielnie maszeruje. Zajęła przecież miejsce w kategorii pierwszej.



Drużyna 44 pp. u kresu wędrówki, bo na moście Poniatowskiego. Należy do „wyborowych”!

Kategoria pierwsza — czas do 2:47: 71 pp., Pułk Rdtłgr., 23 pp., 21 pp. „B.”, 1 p. lotn., Zw. Strzel. Państw. Fabr. Karabin., Zw. Strzel. W-wa Śródmieście, Zw. Strzel. Zagożdżon, Szkoła Rolnicza Bydgoszcz.

Kategoria druga — czas do 2:51: Z. S. Skarżysko, P. W. Kolejowe Nowy Sącz, P. W. Kolejowe Radom, P. W. Kolejowe Siedlce, Z. S. Poznań.

Kategoria trzecia — czas do 3:10: Korpus Kadetów Nr. 2, Z. S. Gójec, Z. S. Wołomin, 61 pp., 4 p. s. k., Z. S. Lubartów, Z. S. Lublin, Z. S. Stanisławów, Z. S. Lwów (Oddz. Akademicki), Z. S. Toruń) Z. S. Oddz. Im. Berka Joselewicza W-wa, Z. S. W-wa Oddz. Wytwórnii Wódek, Z. S. W-wa Oddz. Zdobywczy Robotnicza, Z. S. W-wa Ochota, P. W. Kolejowe Gniezno, Z. S. Wiszniew, 56 pp., Młodzież Ludowa Lwów, P. W. Straży ogniowej Radzymin, P. W. Osadnicy IV, Mł. Pionierzy.

Nadmienić tu należy, że czas zeszłoroczny 1 pp. lot. 2 godz. 33 min. obniżył jedynie 21 pp. o przeszło pięć minut. Pozostałe drużyny czasu nie naruszyły. Z drużyn strzeleckich najlepszy czas osiągnęły Powązki — 2:38, mając poza sobą 7 drużyn wojskowych. Pełnych drużyn przybyło do mety 23, po 18 zawodników — 12, po 17 zawodników — 8, po 16 t. j. najmniejszej dopuszczalnej liczbie — 8.

Popołudniu odbył się przegląd drużyn i defilada przed dca korpusu gen. Jarnuszkiewiczem, która jak po porannym wyścigającym marszu wypadła bez zarzutu.

Marsz tegoroczny minął pod znakiem ładnej organizacji i spokoju oraz dobrej postawy marszerujących drużyn.

Komisja sędziowska i marszu pod kierownictwem mjr. Lewina kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. zrobiła wszystko co leżało w jej mocy, czego dowodem był właśnie spokój i powaga, w jakiej marsz bez żadnych zgrzytów się odbył, co z przyjemnością jeszcze raz podkreślamy.

W końcu zaznaczyć wypada, że dzięki sprawności referatu propagandy poraz pierwszy prasa otrzymała na czas komunikaty i wyniki marszu, mogąc je natychmiast zużytkować, co w takich wypadkach ma niepoślednie znaczenie.

M. K.



Przybywające na metę drużyny witają tłumy publiczności.

wiatowe prób częściowych w dziedzinie: marszów, strzelectwa i łucznicstwa. Tym sposobem niewątpliwie rozwiązana zostanie ta doniosła kwestja, a upoważnione okręgi będą musiały zorganizować lotne komisje odznak.

* * *

POMOC STRZELCÓW W KARPACKIM RAJDZIE NARCIARSKIM. Strzelcy oddziałów naszych w Krynicy i Zwardoniu czynni byli podczas pobytu narciarzy rajdu w tych

miejsowościach, jako przewodniczący wycieczek narciarskich. Specjalny podziw opanowaniem istic akrobatycznej jazdy na nartach budzili członkowie oddziału Zwardoń ob. ob. Żabnicki i Pyrych, których ewolucje uwieczniono na filmie.

* *

OSTATNI PRZEGLĄD FILMOWY WYTWÓRNI FILMOWEJ Z. S. „SPORT - FILM”. Nr 39 wyświetlany jest obecnie w kinie Pallace w Warszawie; najnowszy propagandowy przegląd filmowy zawiera: wyciąg

samochodowy na torze zimowym w Zakopanem, kurs narciarski Akad. Oddziału Z. S. z Krakowa w Zakopanem, z ćwiczeń zimowych w ośrodku w. f. w Warszawie, próbę przewozu czołgów na trasie Warszawa — Zakopane — Warszawa oraz obrazki z terenów ślizgawkowych Wilna.

MUSIMY WYKUĆ Trwałę przykazania dla Strzelca

W odpowiedzi na artykuł dyskusyjny w sprawie rewizji praw strzeleckich podaję niniejszy projekt i zarazem apeluje do strzelców:

Zabierajmy głos w sprawie rewizji praw strzeleckich, niech ten apel nie przejdzie bez echa. Wykujmy przykazania, które mają być dla nas wskaznikiem na długie lata. I niech to będą przykazania, któreby dobitnie cechowały charakter strzelca obywatela - żołnierza, niech to będzie prawo o pełni życia, dumy i ambicji:

1. Bądź dumny z miana strzelca.
2. Dobro Rzeczypospolitej będzie najwyższem twojem prawem.
3. Dla Niej oddasz wszystkie swe siły, a w potrzebie i życie w ofierze.
4. Honoru własnego strzeż nadewszystko.
5. Ufaj we własne siły.
6. Patrz w przyszłość i miej wiarę w zwycięstwo.
7. Wnoś ze sobą radość życia.
8. Bądź twórczym i inicjatywa niech do ciebie należy.
9. Bądź śmiały i odważny, szczerzy i wesoły.
10. Czyń, a czyni tve niech codziennie będą lepsze. Nasze prawo powinno się stać dla nas codzienną modlitwą.

J. Kijowski.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

NADANIE PRAW PRZEPROWADZANIA PRÓB NA PAŃSTWOWĄ ODZNAKĘ SPORTOWĄ ZW. STRZELECKIE-MU. Jak się dowiadujemy, mają wszystkie nasze komendy okręgów i podokręgów otrzymać od P.U.W.F. i P.W. prawa na przeprowadzania pełnych prób na P.O.S. zaś komendy po-

WE FRANCJI NIE ZAPOMINAMY O PRACY DLA PAŃSTWA

Korespondencje własne „Strzelca“

Okręg II Związku Strzeleckiego we Francji obejmuje dwa departamenty: Nord i Pas-de-Calais, w których żyje przeszło ćwierć miliona Polaków, w dużej części skupionych w zagłębiu węglowym.

Robotę strzelecką na terenie rozpoczął ob. Urbaniak, zachęcając pojedyncze osoby do łączenia się w oddziały, których w krótkim stosunkowo czasie powstało dziesięć.

Dnia 17.I.1932 został ukonstytuowany w Lille Zarząd Okręgu II, w skład którego weszli: ob. dr. Kozłowski jako prezes, ob. Urbaniak wiceprezes i p. o. Komendanta Okręgu ob. Niedźwiecka skarbniczka i ob. Burczyk sekretarz. Zebranie konstytucyjne zaszczylił obecnością Konsul Generalny z Lille p. Roman Mazurkiewicz, który wyraźnie określił swój życzliwy stosunek dla Związku Strzeleckiego i przyrzekł całkowite poparcie jego poczynaniom.

Bezpośrednio po formalnym zorganizowaniu się Okręgu wprowadzone zostały rozgrywki międzyoddziałowe o mistrzostwo Okręgu w piłce nożnej i koszykówce w 2 klasach A i B. W rozgrywkach piłki nożnej bierze udział sześć, a w koszykówce w obu klasach 7 drużyn oddziałowych. W piłce nożnej wysuwa się na czoło drużyna oddziału w Bruay-en-Artois, w koszykówce w obu klasach prowadzi oddział Noeux-les-Mines. Rozgrywki kończą się w ostatnich dniach kwietnia. Już obecnie oddziały przygotowują się do zawodów lekkoatletycznych, siatkówki i strzelectwa. W tych sportach rozpoczną się rozgrywki międzyoddziałowe bezpośrednio po ukończeniu rozgrywek w piłce nożnej i koszykówce.

Zwołana przez Komendanta Okręgu odprawa na dzień 21.II. 1932 w Lens zgromadziła przeszło 40 delegatów z wszystkich oddziałów. Przywitał władze, gości i delegatów ob. Fiedorł, Komendant Z. S. we Francji. P. Konsul Generalny Stanisław Kara przemówił do zebranych, zachęcając do pracy dla Państwa, oraz zapewnił o życzliwym stosunku Konsulatu Generalnego dla Z. S. Na odprawie była również obecna ob. Kudelska z Zarządu Głównego Z. S., która prowadzi w okręgu kursy świetlicowe.

Dnia 28.II. 1932 w Arras brała udział w uroczystościach Stowarzyszenia Rezerwistów i b. wojskowych R. P. z okazji wręczenia nowym oddziałom sztandarów przez gen. Góreckiego, kompanja honorowa Okręgu II Związku Strzeleckiego: 130 strzelców ze sztandarem Okręgu w kompletnym umundurowaniu pod komendą ob. Urbaniaka defilujących przed władzami

polskimi i francuskimi wywołało szczery zachwyt i podziw swym wyglądem i postawą. Był to pierwszy występ oficjalny Związku Strzeleckiego we Francji.



Strzelcy w Boulogny śpiewają często w świetlicy Zastęga to referentki ob. Wasiówniej.

Na zakończenie należy podnieść, że początkowe wysiłki organizacyjne ob. Urbaniaka były dobrze zrozumiane przez P. Konsula Jarczyńskiego, który ostatnio został odwołany na wyższe stanowisko do Warszawy.

* * *

Boulogny to mała miścina, leżąca na krawędzi departamentu Mozy we Wschodniej Francji, należąca pod względem górniczym do bogatego zagłębia rudy żelaznej, Briey.

Obok tej miściny symetrycznie zbudowana kolonja górnicza jest zamieszkałą przeważnie przez polskich wychodźców.

Jest ich przeszło pół tysiąca. Jak każda kolonja polska we Francji, tak i Boulogny ma już swoją małą historję życia społecznego. To życie społeczne, oparte na akcji miejscowego, grupującego przeważnie starszych górników oświatowego stowarzyszenia, nie porywało jednak naszej młodzieży pracującej w kopalni.

Dla młodzieży trzeba było stworzyć coś innego. Wyrazem jej dążeń jest obecnie istniejący tu oddział strzelecki. Powstał on w mies. października ub. r. Choć niektórzy starsi górnicy, kierując się wygórowaną ambicją, próbowali odciągnąć młodzież od nowopowstałego oddziału, próbując utworzyć przy wegetującym T-wie „Jedność“, Klub Piłki Nożnej — Oddział jednak stanął.

Próba ambitnych, stojących na czele wspomnianego stowarzyszenia jednostek nie udała się.

Oddział liczy dziś trzydziestu kilku ćwiczących. Prowadzi teraz także wychow. obywatelskie. Dzięki wydatnej pomocy Komendy Związku i jej referenta wychow. obywatelskiego rozpoczęło już pracę świetlicową.

Tymczasowy, (bo o stały oddział czyni starania w Zarządzie kopalni) lokal świetlicy gromadzi młodzież: dla poszczególnych zajęć z dziedziny wych. obywatelskiego.

Ostatnio, nowowybrany Zarząd T-wa „Jedność“ — oświadczył się za współpracą z oddziałem, a tem samem nadaniu całej kolonji charakteru zgodnej atmosfery pracy dla dobra wychodźców i Państwa Polskiego.

T. R.



Kompanja honorowa Okręgu II Z. S. we Francji na uroczystościach w Arras.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

W CIECHANOWIE staraniem komendy powiatu Z. S. odbył się ostatnio kurs świetlicowy dla ref. wych. obyw. i ko-



Oddział Z. S. Huta - Dąbrowa po ćwiczeniach. Odbieranie raportu.

mendatów oddziałów. Na kurs przybyło 37 słuchaczy. Jako prelegenci z ramienia komendy okręgu Nr. I Z. S. byli: ob. podokr. R. Żochowski, ref. wych. ob. Okrój ref. wyszk. Serocki. Na zakończenie kursu uczestnicy złożyli przyrzeczenie strzeleckie.

W PINCZOWIE z inicjatywy prezesa zarz. pow. Zw. Strz. d-ra J. Bellerta odbył się 3-dniowy kurs świetlicowy dla referentów wychowania obywatelskiego. W kursie wzięło udział zgórą 60 osób z pośród nauczycielstwa powiatu. Zainteresowanie na kursie było nadzwyczajne. Okazało się, że wielu ze słuchaczy miało bardzo mylne pojęcia o celach i metodach Zw. Strzel., a wszyscy prawie nie słyszeli o najnowszych kie-



Uczestnicy kursu wychowania obywatelskiego w Ciechanowie. Zdjęcie dokonane w czasie uroczystości zakończenia kursu.

runkach w pracy wychowania obywatelskiego. Tematy poruszone w referatach, wywołały nadzwyczaj ożywioną dyskusję. Słuchając tych rozmów, miało się głębokie przeświadczenie, że słuchacze niechybnie wypróbują w praktyce wychowawczej omawiane metody, a na zjeździe następnym dysponować będą bogatym materiałem z własnego doświadczenia. Referaty o wychowaniu obywatelskim i pracy świetlicowej, ujęte naukowo i niezmiernie ciekawie, wygłosił delegat Zarz. Gł. Zw. Strz. dr. Korpała. Pozatem wygłosili referaty: dr. J. Bellert, W. Lamot, kpt. Ostachowski i St. Zwolski. Kurs zakończył się wieczornicą w świetlicy Zw. Strz. w Pińczowie w dn. 16 stycznia r. b.

* * *

W BIELSKU PODLASKIM w dniu 31 stycznia b. r. na zaproszenie powiatowego zarządu Zw. Strzel. prof. Jędrzej Cierniak i prof. Tadeusz Mayzner wizytatorowie Ministerstwa W. R. i O. P. przeprowadzili jednodniowy kurs teatralny dla referentów w. ob. i kierowników teatrów ludowych z oddz. Z. S. Kurs zgromadził 60 słuchaczy ze wszystkich oddz. Z. S. z terenu powiatu Bielsk Podlaski.

S. Teller.

* * *

W NOWYCH HAJDUKACH w dniu 22.II b. r. odbył się 2-dniowy kurs dla komendantów oddziałów Z. S. i referentów wychowania obywatelskiego. W program wchodziły zagadnienia z zakresu wychowania obywatelskiego i wychowania fizycznego. Specjalny nacisk położono na wzorową organizację świetlic, których na terenie powiatu istnieje 9. W kursie wzięło udział 50 osób.

STARSZYNA STRZELECKA RADZI

W KRAKOWIE odbyło się walne zebranie prezesów i komendantów oddziałów Z. S. powiatu krakowskiego łącznie z władzami powiatowymi. Po zagajeniu przez prezesa powiatu starostę ob. dr. Wnęka zarząd złożył sprawozdanie z działalności za okres trzech ostatnich miesięcy oraz przystąpił do sprawozdania i omówienia odbytej wizytacji oddziałów Z. S. na terenie powiatu krakowskiego, której dokonał z komendantem ob. por. Wicińskim. Następnie wygłosił przemówienie komendant okręgu V Z. S. ob. mjr. Naimski, który stwierdził, że Związek Strzelecki znajduje się obecnie w drugiej fazie swojej działalności. Z pierwszej fazy organizacyjnej wyszedł Związek Strzelecki zwycięsko, jak również i powiat krakowski, a dowodem tego jest, że gdy w roku 1928-ym liczył zaledwie trzy oddziały w mieście, a 6 w powiecie, to obecnie teren powiatu pokryty jest całą siecią, liczącą 40-ci zgórą oddziałów. Drugą fazę stanowi rozbudowa pracy strzeleckiej, aby uczynić ze Związku Strzeleckiego prawdziwie społeczną organizacją przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w Polsce. Następnie ob. mjr. Naimski zobrazował zebrany prezesom i komendantom początki przysposobienia wojskowego w kraju, po czym złożył sprawozdanie z inspekcji oddziałów na terenie powiatu krakowskiego ob. por. Wiciński *Marjan Krawczyk*.

* * *

W STANISŁAWOWIE odbyła się w świetlicy miejscowego oddziału Z. S. odprawa prezesów i komendantów oddziałów Z. S. powiatu stanisławowskiego, zarządzona przez kome-

dę tuł. powiatu. Na odprawie byli obecni starosta dr. Dembowski, ob. Kotlarczyk Franciszek, prezes podokręgu ob. kpt. Lubczyński Ign. podokręgowy Z. S. ob. Jezierski, powiatowy, ob. Pasierbek zast. powiatowego, ob. Hapka Bronisław, pow. ref. wych. ob., ob. Voelpel, komendant szwadronu Z. S. Stanisławów, oraz prezesi i komendanci wszystkich oddziałów Z. S. w powiecie. Po zagajeniu obrad przez ob. Kotlarczyka przystąpiono do sprawozdań prezesów i komendantów poszczególnych oddziałów Z. S. W czasie dyskusji nad sprawozdaniami stwierdzono, że mimo ciężkich warunków, praca strzelecka postępuje naprzód i daje pozytywne rezultaty. P. starosta dr. Dembowski w przemówieniu zaznaczył, iż z przyjemnością stwierdza szybki i piękny rozwój organizacji strzeleckiej na terenie naszego powiatu. Po przerwie wygłosił przemówienie ob. kpt. Lubczyński, omawiając między innymi karność i poczucie obowiązku strzeleckiego. Z kolei zabrał głos ob. Jezierski, jako nowomianowany komendant powiatu, witając przybyłych na odprawę komendantów oddziałów i podając wytyczne prace na okres bieżący. W końcu wygłosił przemówienie ob. Hapka, omawiając znaczenie pracy na polu wych. ob.

PIĘKNY PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA

W NISKU n/SANEM staraniem referentki pow. p. k. i przy współudziale czynników miarodajnych odbył się w strzeleckim oddziale żeńskim kurs gotowania i gospodarstwa domowego. Kurs, który oddawna był marzeniem tak strzelczyń, jak i ich matek, trwał przez trzy miesiące od 17 listopada do 17 lutego b. r. po dwie lekcje tygodniowo, a lekcje po dwie godziny. Ażeby dziewcząt nie odrywać od zwykłych zajęć domowych, lekcje gotowania odbywały się w godzinach popołudniowych od godz. 5 do 7-mej. Kierowniczką kursu była siła fachowa snopkownianka p. Beata Płochocka, która w przystępny sposób, tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym udzielała wiedzy kulinarnej czeladce strzeleckiej. Wszelkie uwagi i wskazówki przyjmowały z wdzięcznością i starały się do nich zastosować. Praca odbywała się w przemiłej atmosferze, nieraz wśród humoru i przyspiewek oraz serdecznej zgody. Oprócz sztuki kulinarnej uczyły się strzelczynie ogłady towarzyskiej, tak koniecznej każdemu kulturalnemu człowiekowi, uczyły się pięknie nakrywać do stołu, zbierać ze stołu, podawać potrawy, należyście siedzieć przy stole, a nawet estetycznie jeść. Kurs był nie tylko nauką, ale i rozrywką a co najważniejsze najsilniejszą więzią, która zespoliła młode duszyczki w siostrzaną rodzinę strzelecką. Ze względów finansowych zakończenie kursu odbyło się w skromnych ramach. Mianowicie został urządzony przez kursistki pokazowy obiad, złożony z trzech dań. Obiad ten zaszczylicili obecnością p. starosta Chitry, prezes powiatu ob. Gazda, prezes męskiego oddziału Z. S. ob. Wojciechowski, kmtd. pow. p. w. i w. f. p. por. Cieslar, kmtd. pow. Z. S. ob. Rzęsa, kom. ob. Makowski oraz inż. rol. p. Płochocki. Obiad udał się kursistkom znakomicie, to też referentka podziękowała serdecznie p. kierownicze kursu za trudy i pracę, a komendzie p. w. i w. f. na ręce p. starosty za udzielenie subwencji na ten cel, poczem rozdała kursistkom poświadczenia z odbytego kursu. Na zakończenie zaśpiewały kursistki parę przyspiewek stosowanych do okoliczności, poczem starosta podziękował referentce jak i kierownicze kursu za pożyteczną pracę, a strzelczynie zachęcił do dalszej sumiennej pracy w Związku Strzeleckim.

M. Zawieruszyna.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ

W RADYMNIE, pow. Jarosław odbyło się strzelanie ostre z kb. wojskowego, z członkami Zw. Strzel. kompanji Nr. 2. Mimo mroźnego wiatru do strzelania stanęło 128-miu

strzelców z miasta Radymna i sąsiednich wiosek, z tego 70-ciu II. stopnia i 58 I-go stopnia wyszkolenia. Stopień trafień dość dobry, na 128 strzelających nie spełniło warunków 18. Kierownikiem strzelania był komendant powiatowy p. w. p. por. Głowa. Podczas strzelania jednego oddziału inne oddziały miały zajęcia teoretyczne, prowadzone przez ob. komendanta pow. Z. S. kpt. rez. Tatomira. Po ukończeniu strzelania oddziały zwarcie odmaszerowały do swoich miejscowości.

Fr. Bajda.

* * *

W BRZEŚCIU n/B. zorganizowany został ostatnio dochodzący kurs strzelecko-luczny przy oddziale brzeskim Związku Strzeleckiego. Czas trwania kursu objął okres zimowy i wiosenny. Słuchacze kursu strzelecko-lucznego są to oficerowie i podoficerowie Związku Strzeleckiego garnizonu Brześć n/B. w liczbie 22 członków, którzy doceniają ważność strze-



Zakończenie kursu gotowania, zorganizowanego w oddz. żeńskim w Nisku. Siedzą od lewej: ob. inż. Płochocki, ob. Zawieruszyna, ref. pow., ob. star. Chitry, ob. instr. Płochocka, ob. prezes pow. Gazda, ob. prez. oddz. Wojciechowski.

lectwa i swoją rolę w tej dziedzinie, a za punkt ambicji strzeleckiej stawiają zdobycie odznaki strzeleckiej II-ej i I-ej klasy. Obecnie odbywają się wykłady teoretyczne ze znajomości broni długiej i krótkiej, amunicji, obsługi tarczowych i nauki sędziowania, a na okres wiosenny pozostawia się szkolenia praktyczne z broni małokalibrowej, łuku i wiatrówki. Kierownikiem kursu jest ob. Tadeusz Chelchowski, komendant obwodu Związku Strzeleckiego, wykładowcami kpt. Brzeziński i pow. Z. S. Karasiński. Na zakończenie kursu odbędą się za-



Oddział Radymno na zawodach strzeleckich. Najlepsi strzelcy na stanowiskach.

wody o odznakę III-ej i II-ej klasy Zw. Strzel., oraz egzamin kursistów, podział na funkcje i zorganizowanie drużyny reprezentacyjnej celnych strzelców.

Władysław Sroka.

OD STRZELCÓW Z OBCYZNY

Z POSADAS, (Argentyna) pisze nasz korespondent: W styczniu uruchomiona została w świetlicy Z. S. szkoła urodzonych tu polskich dzieci. Przewyciężając wiele przeszkód, własnymi siłami dążyliśmy do tego, by dać dzieciom możliwość nauzenia się czytać i pisać po polsku. Wreszcie dopięliśmy celu. Poza to zorganizowaliśmy kursa, na których mogliśmy prowadzić chór, mieć pogadanki i t. p. Kursy miały trwać 6 tygodni, a przeciągnęły się 3 miesiące. Wynajęliśmy lokal, w których zmieścić się mogły kursa i szkoła dla dzieci, do której wpisało się około 30 dzieci. Przed kilku dniami przybył do nas Józef Karolas sierżant 2 brygady 3 bataljonu, więc jemu poruczyliśmy nauczanie dzieci w zorganizowanej przez nas szkółce. Ob. Karolas z swego obowiązku wywiązuje się dobrze. Wszelkie koszty związane ze szkołą pokrywa Zw. Strzelecki.

Paweł Rzeszut.

ZE SCENY STRZELECKIEJ

W WARSZAWIE koło dramatyczne oddziału Powązki urządziło „Wieczór humoru i śmiechu”, na program którego złożyły się: farsy, komedje, śpiewy i monologi. Zespół wywiązał się z zadania dobrze, czego dowodem były: huraganowy śmiech i żywiołowe oklaski. Zasługują na wyróżnienie: ob. ob. Banaaszczakówna „Mała Haneczka”, Banzylgierówna (śpiew). Zamojski i Romalski. Poza to dano kilka przedstawień bezpłatnych dla żołnierzy z 21 p. p. 30 p. S. K. i Kol. Szkolnej 1 Dyonu Samochodowego.

J. Samborski.

W REMBERTOWIE sekcja dramatyczna oddziału odegrała kilkakrotnie „Jasełka”, obecnie zaś przeprowadza próby nad sztuką „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”.

W ALBIGOWEJ, w sali Domu Ludowego pod protektorem grona nauczycielskiego i przy współudziale szkoły rolniczej żeńskiej i szkoły powszechnej Związek Strzelecki u-



Strzelcy oddziału w Wielkiej Głuszy chętnie spędzają wolne chwile w świetlicy oddziałowej. Na zdjęciu na drugim planie ob. Wolski (x) kmdt pow. i ob. Duryński (xx) prezes i kmdt. oddziału.

rzędził wieczornicę strzelecką, która rozpoczęła się przemówieniem ob. W. Barana i na dalszy ciąg której złożyły się śpiewy, deklamacje i dwie sztuczki: „Posiew Wolności” i „Dzięsiaty Pawilon”.

P. Inglot.

STRZELCZYNIĘ DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

W KORZECKU, na Pomorzu oddział żeński urządził przedstawienie p. t. „Przebudzenie”, po którym wygłoszone zostały dialogi i piękne deklamacje. Dochód przeznaczono na umudurowanie strzelczyń. Impreza ta przyczyniła się w znacznej mierze do zespolenia i życia się członkiń zupełnie nowego oddziału, który już wykazuje wiele żywotności i dużo energii do pracy.

St. Kobryniewiczowa.

* * *

Z KIELC donoszą: Staraniem prezesa oddz. żeńskiego Zw. Strzeleckiego ob. Ostachowskiej i ob. Olgi Bigowej urządzona została wystawa robótek ozdóbkowych, wykonanych przez strzelczynie. Otwarcie nastąpiło we wspólnej sali Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Z pracami strzelczyń konkurowały prace koła maturzystek. Cały pokaz prac zebranych jest wynikiem cierpliwości i staranności robót kobiecych oraz sprawdzianem dużego gustu estetycznego, przejawiającego się w nielicznych, wynoszących około 100 eksponatów, lecz wartościowych rzeczach. Misternej roboty ozdóbki zachwycają widza staranną i pełną talentu pracą. Niepodrzedną pozycję w wystawie zdobyły hafty członkiń oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego w Kielcach. Duży talent artystyczny wykazały członkinie oddziału maturzystek w malowidłach i ozdóbkach choinkowych. W pracach strzelczyń przeważał styl ludowy. Nagrodę otrzymała ob. Stanikówna Anna za czepak w stylu góralskim i inne zabawki. Na pochwałę zasługują prace ob. Kotlarczykówny, zwłaszcza dwa pajaki pięknie wykonane.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

W NIECHCIACH, pow. Piotrków odbyło się w niedzielę dnia 29 lutego o godzinie 18-ej uroczyste otwarcie świetlicy strzeleckiej. Lokal niewielki, lecz schludny, ciepły i wysoki, pięknie udekorowany przez ob. Zielińską. Do skromnego podwieczorku zasiadli członkowie zarządu, kilku starszych sympatyków naszej organizacji oraz młodzież strzelecka. Przemawiali ob. ob. Łuczycycki, Lewkowicz i Zielińska. Strzelcy raz po raz wivatują na cześć członków zarządu. Wytwarza się nastrój nader miły, a przy śpiewie i wesołej pogawędce czas prędko ucieka. Żegnamy się o godz. 22-ej, życząc sobie by nastrój w tej świetlicy zawsze był tak przyjacielski, pogodny i wesoły jak dzisiaj.

Jerzy Papiński.

ROSNA SZEREGI STRZELECKIE

W NOWYCH HAJDUKACH odbyło się zebranie organizacyjne Z. S. przy udziale komendanta powiatu ob. Stempla. Po referacie o roli i ideach Z. S. nastąpiły wybory do zarządu.

* * *

W PERESNIE, pow. Sarny został zorganizowany nowy oddział Z. S., który wyłonił ze siebie zarząd w osobach: prezes — ob. Mergler Henryk, wójt gminy, wiceprezes — ob. Chorażyczewski Adam, sekretarz — ob. Chorażyczewski Franciszek, skarbnik — ob. Pyzikowa Ida. Nowej placówce strzeleckiej życzymy pomyślności i szerokiego rozwoju.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



JAK PISAĆ SPRAWOZDANIA?

Nieraz już rozmawialiśmy ze sobą w różnych sprawach. Raz o scenie strzeleckiej to znów o pracy Waszej, innym razem o Strzelcach Akademikach. Mówiłem do Was i o Waszych sprawach, i zdaje się, że się rozumiemy. Dlatego też tym razem zwracam się do Was z prośbą, ze szczerą i serdeczną prośbą — i mam nadzieję, też spotkam się ze zrozumieniem. Otóż posłuchajcie. Być redaktorem „Strzelca na Ziemi Wielkopolskiej” to miła rzecz: otrzymuje się stąd i zowąd listy, słyszy się o postępach pracy strzeleckiej, zyskuje się życzliwych i przyjaciół. I zdawałoby się wszystko w porządku. Lecz nie zupełnie. Redakcja otrzymuje codziennie po kilka listów, sprawozdań, zapytań i t. d. Na wszystko trzeba odpowiedzieć, wszystko załatwić. A dzień jak wiecie ma tylko 12 godzin, na to już rady niema. Otóż chcąc z jednej strony załatwić wszystko, o co mnie prosicie i z czym się zwracacie, z drugiej zaś chcąc sobie ułatwić pracę proponuję Wam co następuje:

W sprawie sprawozdań i komunikatów z odbytych prac, zebrań, ćwiczeń i t. d. piszcie możliwie krótko. Wy Obywatele Prezesi, i Obywatele Komendanci, i Wy Obywatele referenci wychowania obywatelskiego. Jeżeli przesyłacie sprawozdania, dajmy na to z zebrania, to podajcie, kto w niem z zarządu brał udział, ilu było obecnych, jakie sprawy zostały poruszone, i jakie uchwały zapadły. Nie piszcie natomiast w sprawozdaniu o poprzednich zdarzeniach w oddziale, ani o jego dawnych pracach. Raz na kwartał prosimy o przesyłanie sprawozdania ze stanu oddziału gdzie podacie, ilu członków przybyło, coście zrobili w tym czasie, ile było odczytów, ile sztuk scenicznych odegraliście na swej

scenie, jakie są rezultaty waszej pracy w p. w. i t. d. W ten sposób będziemy mieli raz na kwartał przegląd postępu Waszej pracy.

Więc powtarzamy: prosimy Was o sprawozdania możliwie krótkie, w których tylko najważniejsze rzeczy są poruszane i to treściwie, zwięźle. Gdy natomiast dokonaliście jakiejś większej pracy, gdyście wystawili jakąś sztukę sceniczną, którą się przygotowywało dłuższy czas i powodzenie jej było odpowiednie do włożonej pracy, napiszcie obszerniej i o ile możliwości z fotografią.

Będziemy mieli trzy rodzaje sprawozdań: krótkie z odbytych prac, zebrań, ćwiczeń i t. d., dłuższe — koniecznie z fotografią z większych imprez i wycieczek, gdzie możecie się „rozpisać” i pogawędzić dość szeroko i długo, to jest wtedy gdyście dokonali czegoś, co oddziałowi specjalny zaszczyt przynosi, w końcu kwartalne sprawozdanie z rozwoju oddziału.

Zrozumieście, prawda? I jeszcze jedno. Nie przysyłajcie wycinków z gazet, bo tam te sprawozdania są tak długie, iż połowę trzeba skreślać i roboty coniemiar! Tzymając się tylko zasady, aby dawać wszystko do druku, co oddział może zainteresować, wszystko co tam zdarzyło się ważnego, chcemy wprowadzić pewien porządek i system w naszą wspólną korespondencję, aby i wilk był syty i koza cała, czyli abyście i Wy mieli Wasze notatki, ale aby nieszczęśliwy redaktor nie musiał skracać, kreślić i zmieniać Waszych sprawozdań. I zobaczycie, że pójdzie wszystko jaknajlepiej — więc jeszcze raz pamiętajcie o tem o co Was prosi Wasz

Jotem.



ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

UNIwersytet ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W KALISZU. W dniu 24.II b. r. naskartek starań zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego w Kaliszu zostało zwołane zebranie organizacyjne Uniwersytetu Zw. Strzeleckiego. Na zebraniu odbytem pod przewodnictwem ob. inż. Bujnickiego prezesa zarządu powiatowego, przedstawiciele ze sfer społecznych i wojskowych miasta Kalisza zdecydowali powołać do życia Uniwersytet Zw. Strzeleckiego w Kaliszu. Jednocześnie zostało wyłonione prezydium Uniwersytetu, w skład którego powołano: jako przewodniczącego ob. inspektora Borzęckiego, jako sekretarza ob. prof. Dybowskiego i jako członków: ob. ob. prof. Cho-

ińska oraz mec. Wróblewskiego. Nadto w skład prezydium z ramienia zarządu powiatowego Z. S. weszli: ob. ob. inż. Bujnicki oraz referent kult.-ośw. prof. Zarębski. W ten sposób Kaliszowi przybyła jeszcze jedna placówka kulturalno-oświatowa, której ze swej strony składamy życzenia pomyślnej pracy i jaknajwiększego rozwoju.

* * *

NOWY ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W SĄCZYNIEM, pow. Kalisz. W dniu 28 lutego b. r. staraniem ob. Józefa Górczyńskiego prezesa zarządu Związku Strzeleckiego w

Godziszach został zorganizowany oddział Z. S. w Saczynie, gminy Godziesze. Na zebranie organizacyjne przybyła spora liczba mieszkańców wsi Saczyn, przyczem po zapoznaniu się z organizacją Z. S. zdecydowano założyć i rozpocząć normalną pracę. Do zarządu powołano: na prezesa Władysława Przepiórkę, na wiceprezesa Stanisława Przepiórkę, na skarbnika Stefana Łuczaka, na sekretarza Czesława Kasprzaka, oraz na członka zarządu Franciszka Łanducha. Ponadto wyłoniono komisję rewizyjną w osobach: Franciszka Łuczaka, Józefa Kobyły i Józefa Łuczaka, a na komendanta powołano ob. Władysława Przepiórkę. Należy nadmienić, że oddział pozyskał już kilkunastu członków wspierających, wynajął obszerną świetlicę oraz pokój na kancelarię i posiada duży plac ćwiczebny. Dużą zasługę ponieśli ob. Józef Gorczyński z Godziesz, który nie tylko trzyma własny oddział na wysokim poziomie, ale stara się wokół siebie tworzyć nowe oddziały oraz ob. Władysław Przepiórka, który energicznie i umiejętnie przeprowadził akcję w kierunku zorganizowania oddziału.

* * *

ĆWICZENIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO I P. W. W DĄBIU, pow. Koło. Dnia 27.II b. r. odbyła się koncentracja 2 komp. p. w. Dąbie pow. Kolskiego, obwodu 68 p. p. W koncentracji wzięło udział 75 członków Związku Strzeleckiego i oddz. p. w. oraz d-ca komp. ob. Jan Zapędowski. O godz. 8 odbyła się zbiórka i apel oddziałów oraz raport. O godz. 9 udano się w zwartym szeregu na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed „Płytą Poległych”. Po defiladzie kompanja udała się na ćwiczenia polowe, które przeprowadzone były według obowiązującego programu. O godz. 14 miał miejsce wspólny obiad w bardzo miłym nastroju. Po wspólnej fotografii odbyły się dalsze ćwiczenia, a na zakończenie urządzono zawody strzeleckie z broni małokalibrowej i wiatrówki. Poczem przemówił do kompanji dca Zapędowski, dziękując za liczne przybycie i zachęcając do dalszej pracy. Po pożegnaniu się z kompanją oddziały pod dowództwem instruktorów odmaszerowały do miejsc swoich postojów.

* * *

Z ŻYCIA POWIATU WĄGROWIEC: W Wągrowcu, w sobotę dnia 27.II b. r. odbyło się posiedzenie prezesów i komendantów powiatowych Z. S. podokręgu Bydgoskiego. Z Wągrowca byli obecni ob. por. Wantowski i ob. prof. Wojnarowski. W Wąpnie komendantem oddziału Związku Strzeleckiego został mianowany kierownik urzędu pocztowego, ob. Rische a zastępcą ob. Nowak. — W Gołańczy odbyło się w tut. szkole zakończenie kursu p. w. II. stopnia. Kurs odbył się pod kier-



Uczestnicy ćwiczeń koncentracyjnych w Dąbiu, w d. 27 ub. m.

wnictwem powiatowego komendanta p. w. por. Wantowskiego. Komendantem kursu był por. rez. Ciemnoczołowski. Jako przedstawiciel komisji p. w. i wf. był obecny podczas egzaminu jej przewodniczący p. burmistrz Pijarowski. — W Skokach na zakończenie II. stopnia p. w. odbył się kurs pod kierownictwem



Drużyna strzelecka oddziału Z. S. Glinno - Łagiewniki po nauce strzelania.

por. Wantowskiego. Podczas egzaminu byli obecni p. burmistrz Smekeła, p. wójt kpt. w s. s. Jung i p. Pilaczyński. Wszyscy uczestnicy kursu otrzymali świadectwo II stopnia p. w.

* * *

PRACA STRZELECKA W ODDZIALE Z. S. GLINNO-ŁAGIEWNIKI. Oddział tutejszy jest jednym z najstarszych w powiecie. Założony został przez ob. por. Rakowskiego z Gołęczowa w jesieni 1927 r. jednocześnie z oddz. Gołęczowo i Złotniki. Sąsiednie te oddziały przygotowują w bieżącym roku obchód 5-ciolecia istnienia. Funkcję ref. wych. obyw. oraz instruktora p. w. pełni w naszym oddziale ob. ppor. Stodulski, który likwidujący się oddz. Glinno zreorganizował, dołączając doń Łagiewniki. Przy oddziale istnieje sekcja teatralna, pod kierownictwem ob. ppor. Stodulskiego. Sekcja ta urządza w roku 2 — 3 przedstawień amatorskich w miejscowej szkole, oraz w wioskach okolicznych jak w Suchymlesie i Gołęczowie. Życie świetlicowe koncentruje się w szkole. Oddział posiada 10 własnych kompletnych mundurów oraz biljotekę, składającą się z około 50 tomów.

* * *

NOWY ŻENSKI ODDZIAŁ W KALISKIEM. Dnia 6.III b. r. odbyło się w osadzie Godziszewie, pow. Kalisz zebranie organizacyjne żeńskiego oddziału Z. S. Zebranie odbyło się w obecności ref. pow. pracy kobiet Z. S. ob. Ficówny, która w przemówieniu wskazała obecnym obywatelkom wzniosłą ideę tak ważnej placówki przysp. wojsk., jaką jest Z. S. oraz dokładnie omówiła pracę kobiet w oddz. żeńskich. Członkini zapisało się 14. Kmdtką oddz. została ob. Gałozozanka, która ukończyła kurs dla ref. w Baczynie pod Krakowem.

* * *

POKAZ WALKI GAZOWEJ W Z. S. pow. konińskiego. Dnia 21 lutego b. r. przeprowadzono w Ślesinie przy udziale oddziałów Związku Strzeleckiego Ślesina, Gładłana i Izabelina pokaz obrony przeciwgazowo - lotniczej dla szerszego ogółu społeczeństwa miasta Ślesina i okolicy. Bezpośrednio po nabożeństwie rozpoczęły się ćwiczenia. Zebrane oddziały Z. S. podzielono na dwie partje. Jedna broniła miasta przed „wrogiem”, druga nacierała. Szczególne zainteresowanie wzbudziła ostatnia faza walki, to jest walka uliczna w Ślesie-

nie, gdy świecami dymnemi zaimprovizowano gazowy napad lotniczy. W czasie walki czynne były sekcje ratownicze O. P. G., które ewakuowały zagazowanych do punktu opatrunkowego, urządzonego w świetlicy oddziału Z. S. Ślesin. Całość wypadła dobrze. Po ćwiczeniach zebrała się publiczność w re-



Oddział żeński w Kaliszu. W pierwszym rzędzie ob. Ficówna (x), ref. pow. i ob. Wysocka (xx), ref. oddziałowa.

mizie strażackiej, gdzie referent L. O. P. P. p. Sneider W. z Konina wygłosił obszerny i treściwy odczyt z dziedziny obrony przeciwgazowej ludności w czasie wojny z wyświetleniem odpowiednich przezroczy. Na tem pokaz zakończono. Pokaz osiągnął cel, albowiem szerszy ogół społeczeństwa został uświadomiony, jakim ważnym czynnikiem będzie obrona przeciwgazowa ludności cywilnej na wypadek wojny.

* * *

PIĘKNY ROZWÓJ IDEI STRZELECKIEJ W WITKOWIE, pow. Gniezno. W niedzielę dnia 6 b. m. odbyło się w Witkowie organizacyjne zebranie żeńskiego oddziału Z. S. Zebranie zwołał zarząd tamtejszego oddziału męskiego z ob. prezesem dr. Gutthym i ob. komendt. Fabiszakiem na czele. Przybył kmdt. pow. ob. Jahns wraz z adjutantem i pow. referentem wychowania obywatelskiego, jak również liczni goście i sympatycy z p. burmistrzem Michalikiem na czele. Referat wygłosił pow. ref. wych. obyw. ob. Stasiewski, przedstawiając zebranym cel i zadanie żeńskich oddziałów Z. S. Wywiązała się następnie żywa dyskusja, w czasie której ob. kmdt Jahns szczegółowo przedstawił rolę kobiety - Polki w dziedzinie pracy dla dobra państwa, poczem jednomyślnie uchwalono utworzyć w Witkowie oddział żeński Związku Strzeleckiego. W skład zarządu oddziału weszły następujące ob. ob.: dr-owa Gutthy'owa jako prezeska, Jamina Skarbak-Malczewska jako wiceprezeska, Ledwożanka jako sekretarka, Fabiszakowa jako skarbniczka, Gorzycka jako komendantka i Mocykówna jako referentka wych. obyw. Na członkinie zapisało się przeszło 20 dziewcząt. Nowoutworzony oddział Z. S. jest dowodem, że społeczeństwo miasta Witkowa, mające dobro państwa na oku, należycie docenia pracę, która prowadzi Zw. Strzelecki. Jest to niewątpliwie zasługą zarządu oddziału męskiego Z. S., którego praca nie ogranicza się tylko do samego miasta Witkowa, lecz rozszerza się na okoliczne wioski, w których powołano do życia liczne drużyny i sekcje strzeleckie. Niech w każdej wiosce polskiej utworzy się taka drużyna, lub choćby tylko sekcja Zw. Strzeleckiego, a wtedy możemy być spokojni o całość granic naszego Państwa.

* * *

WALNY ZJAZD DELEGATÓW ODDZIAŁU Z. S., pow. Leszno. Dnia 28.II b. r. odbył się w Lesznie walny zjazd delegatów oddziału Związku Strzeleckiego pow. leszczyńskiego

na sali sejmikowej w Starostwie. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich oddziałów z terenu powiatu oraz zaproszeni goście. Między gośćmi obecni byli: p. starosta Zenkteleer i kmdt obwod. p. w. kpt. Jeruszka. Jako delegaci okręgu przybyli ob. prezes dr. Kurkiewicz i kmdt okręgu ob. kpt. Orlicz. W zastępstwie nieobecnego prezesa pow. zagał obrady ob. Doliński, redaktor „Głosu Zachodniego”, witając uczestników zebrania i apelując zarazem, aby w pracy dla dobra organizacji nie przestawali, lecz by jeszcze intensywniej szerzyli propagandę, której celem ma być organizowanie jaknajwiększej liczby oddz. Zw. Strzeleckiego na terenie powiatu. Po zagajeniu objął przewodnictwo zjazdu ob. dr. Augustowicz, na sekretarza powołano ob. Kwaśnika, na ławników ob. Tyczewskiego i ob. dr. Wyrzykowskiego. Sprawozdania z dotychczasowej działalności Z. S. zdawali kolejno poszczególni członkowie zarządu. Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, iż Z. S. na terenie naszego powiatu stale rozwija się i potężnieje, że myśl strzelecka znajduje coraz szersze i głębsze zrozumienie wśród szerokiego mas tatejszego obywatelstwa i że strzelcy nie szcędzą trudów i ofiar dla szerzenia ideologii strzeleckiej. Po sprawozdaniach wywiązała się dłuższa dyskusja, w wyniku której udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Do nowego zarządu wybrano przez aklamację: prezesem ob. zast. starosty Dolińskiego Stanisława, skład reszty zarządu stanowią: ob. dr. Augustowicz, ob. mjr. rez. Siedlecki, ks. prob. Nowak, rtm. rez. Donimirski, insp. szkolny Tyczewski, por. rez. Morawski, ob. naucz. Storc, ob. dyr. May. Do komisji rewizyjnej wybrano: dr. Wyrzykowskiego, ob. kierownika szkoły Kwaśnika, ob. kier. szkoły Rychłowski i ob. wójta Lestera. W wolnych głosach przemawiali do strzelców: Starosta pow. Zenkteleer, który zapewnił, zupełne poparcie Z. S. ze swej strony, kmdt Okręgu kpt. Orlicz, który w obszernym i nader rzeczowym swem przemówieniu wskazał zadania i cele, jakie ma Zw. Strzelecki do spełnienia w obecnej dobie dla narodu i Państwa. Przemówił jeszcze poza tem prezes Okręgu ob. dr. Kurkiewicz, który zwrócił szczególną uwagę na czynniki wych. obyw. odgrywający dominującą rolę w pracy strzeleckiej w myśl założenia „Każdy żołnierz obywatelem — każdy obywatel żołnierzem”. Zjazd uchwalił wysłać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Wszyscy obecni wynieśli z obrad otuchę i zachętę do dalszej wyteżonej pracy dla Zw. Strzeleckiego.

A. Kwaśnik.

* * *

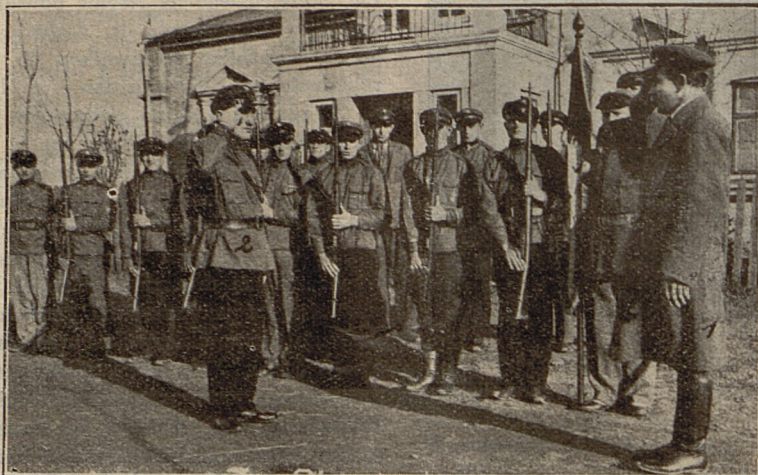
PRACA STRZELECKA W ŻNINIE. Praca w Kole Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Żninie postępuje rażno naprzód. Walne zebranie, które się odbyło w niedzielę dnia 7.III 193 r. w świetlicy oddziału Z. S. zobrazowało intensywną pracę w



Oddziały strzeleckie na ćwiczeniach z broni małokalibrowej w Zagórowie. Zdjęcie obok strzelnicy.

tym kierunku. Zebranie zagał prezes ob. Rozwadowski, witając członków zarządu pow. ob. ob. Wydrę, Ratajskiego i Paluszkiewicza, pow. kmdta Z. S. por. Kozłowskiego i członków Koła oraz przedstawiając porządek obrad. W wyborze prezydium zaproszono na przewodniczącego członka zarządu powiatowego ob. Wydrę a na sekretarza ob. Wołoszczyka, który na powitanie powiedział kilka serdecznych słów, zachęcając do pracy organizacyjnej, napełniających gorącą otuchą słuchaczy. Prezes ob. Rozwadowski omówiwszy zarys tworzenia się Koła znińskiego, które powstało dnia 25.IV.

1931 r. przedstawił położenie Koła, które jest bardzo pomyślnie. Następnie kmdt pow. Z. S. por. Kozłowski wygłosił interesujący referat, przedstawiając zebrany cel i zadanie Z. S. Po przyjęciu regulaminu Komitetów Kół Przyjaciół Zw. Strzeleckiego na terenie O. K. VIII przystąpiono do sprawozdań zarządu. Sekretarz Koła ob. Zwolenkiewicz podaje, że od chwili zawiązania się Koła Przyjaciół Z. S. t. j. od dnia 25.IV. ub. r. odbyło się 10 zebrań zarządu i 2 zebrania ogólne. Okólników zarządu powiatowego otrzymano 3. Sekretarjat załatwił 97 spraw. Koło liczy 51 członków wspierających, urządziło w dniu 11 listopada 1931 r. akademię połączoną z przedstawieniem oraz dnia 29.12 1931 urządziło gwiazdkę dla członków ćwiczących, przyczem obdzielono 43 członków ćwiczących upominkami w postaci ubrań, obuwia, bielizny i innych drobnych rzeczy. Poza sprawozdania skarbnika ob. Woźniaka dowiedzieliśmy się, że dochód kasy sięgał sumy 1.878. 38 zł. a rozchód 1.237.50 zł. Wydatkowano pieniądze przedewszystkiem na zakup mundurów i na urządzenie świetlicy. Komendant oddziału ćwiczącego ob. Paluszkiewicz zawiadomił zebranych, że oddział brał udział we wszystkich uroczystościach państwowych, 10 członków zostało wysłanych do Katowic na zjazd połączony ze świętem 10-cio lecia oswoobodzenia Górnego Śląska. Chłopcy wrócili do domów z dużym zapalem do dalszej pracy. Poza programem ćwiczeniami p. w. oddział poświęcał niedziele na wycieczki. Piętych wycieczek było 3 (130 klm), zaś rowerami cztery (230



Oddział Z. S. Kleczew na zbiórce. Prezes oddz. ob. Marszaw przykuje raport od p. o. kmdta ob. Kolskiego.

klm.). Oddział odbył ćwiczenia polowe w 1 komp. p. w. trwające od 2-ej rano do 5-ej popołudniu. Oprócz tego przerobił 3 razy ćwiczenia w terenie poza programem p. w. Poza ćwiczeniami p. w. przeprowadza oddział gimnastykę, lekcje śpiewu, gry i zabawy. W oddziale istnieje kółko sceniczne, które wolne od ćwiczeń chwile poświęca próbom sztuk scenicznych. Przy tej okazji podkreślił kmdt ob. Paluszkiewicz ofiarność obywatela prezesa Rozwadowskiego, który własnym kosztem zakupił 25 czapek, a widząc, że oddział się powiększa, przyrzekł jeszcze 20 czapek. Przewodniczący komisji rewizyjnej ob. Ziegler stwierdził zgodność kasy z rachunkami i wniósł o udzielenie absolutorjum, do czego uczestnicy jednogłośnie się przychyliłi. W dowód uznania wysiłku dotychczasowych czł. zarządu, jaki położyli nad organizacją Z. S. uczestnicy wybrali ten sam zarząd z małymi zaledwie zmianami. W skład nowego zarządu weszli ob. Rozwadowski — prezes, ob. Weber — wiceprezes, ob. Zwolenkiewicz — sekretarz, ob. Czaplicki — zast. sekr. i ob. Ziegler —

skarbnik. Komisję rewizyjną tworzą ob. ob. Chojnacki i Wołoszyk. Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes zamknął posiedzenie, a licznie zebrani członkowie na zakończenie wnieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej RP., Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ćwiczenia Związku Rezerwistów R. P. w Słupcy

Zarząd powiatowy Związku Rezerwistów Rz. P. w Słupcy (woj. Łódzkie) urządził w dniu 17 ub. m. ćwiczenia w strzelaniu w ręcznego karabinu maszynowego i pokaz rzutów nowego systemu granatów ręcznych wybuchających niezwłocznie po zderzeniu. Ćwiczenia powyższe odbyły się w następujących miejscowościach: w kole lokalnem Słupca przy udziale 40 rezerwistów, w Łądku i Ciężeniu przy udziale 60 ludzi, w Zagórowie przy udziale 90 ludzi i w Trąbaczynie i Cleśnicy przy udziale 200 ludzi. Na ćwiczeniach obecny był obwodowy komendant p. w. p. mjr. Burczyński z 68 p. p. Września i oficer broni tego pułku chorąży Nowicki. Wymienieni przybyli z Wrześni, przywoząc z sobą broń i amunicję. Ćwiczenia poprzedzone wykładem o konstrukcji karabinów i granatów odbyły się w należytem porządku i wywarły duże wrażenie na rezerwistach, którzy coraz więcej okazują zainteresowania i zapisują się do Związku. W najbliższym czasie nasutek porozumienia się z oficerami broni 68 p. p. zarząd powiatowy sprowadzi miotacz min, którego działanie będzie demonstrowane przez oficera broni 68 p. p. w naszych oddziałach na terenie powiatu Słupckiego.

ARTYKUŁY SPORTOWE I GIMNASTYCZNE

„SPORT“

M. BARTLIKOWSKA

Poznań, Plac Św. Krzyski 4. Tel. 34-68

Poleca na dogodnych warunkach: wszelkiego rodzaju przybory sportowe oraz czapki i umundurowanie dla organizacji P. W. i W. F.



MISTRZOSTWA ŚWIATA

Opowiadanie z życia strzeleckiego

— Tak, mówię wam, widziałem, to na własne oczy, bo wtedy akurat kończyłem służbę wojskową w 26-ym pułku, na Kleparowskiej w Lwowie. Widziałem, jak pierwszy raz od kiedy strzelcy nasi na zawodach się pokazują, polski zespół zdobył mistrzostwo świata! Powiem wam, jak to było:

Zaczął się od takiej orki i roboty, że aż ręce i nogi puchły. Całą strzelnicę przerabiać, plac równać i czyścić, ogrodzenie stawiać, ba ulicę reperować, wszystko zrobić trzeba, a kto ma robić? Pewnie sąsiedy najbliższe, dwudziesty szósty pułk! Com się wtedy belek nanosił, drutów ponawiał i porozwijał, tego wam nijak nie opowiem. Co tam szarzy różnej biegało, rozkazywało, łajało, mój Boże — no, ale zrobiło się najpiękniejszą w Polsce strzelnicę i doprawdy było co gościom za morskim pokazać. Aż zatkęło ich, jak przyjechali. Chodzili, oglądali, szwargotali cicho po swojemu, tylko z gęby było widać, że czegoś takiego wcale się nie spodziewali.

A ja sobie tak myślałem: strzelnicę pokazać — ładnie, ale jak to ze strzelaniem będzie, wszak dla nas lepiej, jakby strzelnica była uboga, ale zato strzelcy nasi doskonali, więc na odwrót: strzelnicę wybudowali piękną, bo pieniądze umiały rzucać dla parady, ale strzelcy pokazali się — do niczego!

Przydzielili mnie na tarczowego do „jelenia”. Takie to strzelanie, w którym jeleni z tektury przebiega po szynach od jednego wału do drugiego, widać go przez 23 metry, i w tym czasie trzeba oddać strzał. Ładne i ciekawe to, bo nie stoi w miejscu taka tarcza biała z czarnem i nie mruga z głupią miną na strzelca, a rusza się prędko, trzeba strzelić piorunem i celnie. Pomyślałem sobie odrazu, że i u nas tutaj łatwo będzie takie zmniejszone strzelanie urządzić, na 20 metrów naprzykład, i dla małokalibrowki.

Już mieliśmy strzelanie zaczynać, stoimy sobie w schronie z panem porucznikiem od sanitetów, co tem wszystkim dowodził, a zaszedł i pan kapitan z polskiego zespołu. Pytamy się go, jak to będzie, czy nasi mogą wziąć. On zaś nic nie gada, tylko uśmiecha się jakoś. Na to frajter jakiś, co tam był powiada:

— Panie poruczniku, toć widać zdaleka, czy nasz strzelec, czy cudzy, możnaby tak pocichu za 4-kę podawać 5-tkę, żeby nasi tylko wzięli.

Nato porucznik jak mnie skoczy, i nie powie coś takiego, że wcale i napisać nie wypada. A pan kapitan z zespołu to mówi:

— Słuchajcie, ja wolę żeby cały zespół ze mną razem najostatniejsze miejsce wziął, niżby ktoś miał prawo gadać o poszachowaniu. Sport nie może być inny, jak całkiem uczciwy, inaczej to się kradzieżą

nazywa. — Nie chciałbym wtedy w skórce tego frajtra być.

Zacząli strzelać. Nam powiedziano, że najsroższy to zespół Norwegji, bo oni u siebie ciągle to strzelanie ćwiczą, lubią je najwięcej, od wielu lat nikomu nie dali wziąć pierwszego miejsca, i umyślnie tylko na to strzelanie przyjechali. Widziałem ich: ogromne, milczące jakieś chłopcy, broń u nich całkiem specjalna, wielkie pieniądze kosztuje, siedzeli milczkiem ca-

ły czas i czekali na swoją kolejkę. Jeden z nich tylko, stary jakiś, ciągle biegał i klócił się, wszystko mu się nie podobało, to je leń zaprędko biegnie to za mały, to nierówno i tak dalej.

Wyglądało, jak by chciał denerwować innych, ale znalazł się i na niego sposób, bo nasz kapitan zespołu klócił się wcale od niego nie gorzej, a szwargotał z nim to po angielsku, to po niemiecku, to po francusku, a Norweg wszystkie te języki umiał, ale kiepsko, tak że robiła się straszna kasza, on nic nie rozumiał, inni też, a kapitan tłumaczył to wszystko na polski dla sędziów takim językiem, że oni też kolek podostawiali, a telefonista do słuchawki jak bóbr ze śmiechu napłakał.

Mało wiedzieliśmy o samym strzelaniu, jak to w schronie, tylko tego jelenia to tędy, to owędy posyłali, i podawali znakami co już. Ale pan porucznik coś widać kombinował bo ciągle coś zapisywał, ręce zacierał i mówił:

— Równo nasi strzelają, równo każdy, jeden w drugiego po 70 punktów wybija, a u Norwegów dwóch jest bardzo dobrych, a dwaj to coś słabo całkiem strzelają.

Poszedłem ja właśnie po wodę dla plutonowego — widzę, ostatni polski strzelec przygotowuje się na stanowisku. Porucznik jakiś, czerniawy bardzo i jak szczapa suchy, tylko te oczy się świecą, a kapitan stoi za nim i mówi:

— Kaziu, ty Mistrzostwo świata robisz.

— No, robi się.

Dalej strzelali, pomęczyliśmy się wszyscy, bo to upał był, aż raptem gdzieś popołudniu sygnał dają: strzelanie przerwać, a potem telefonista w schronie zrywa się na równe nogi, czerwony cały i aż jąka się:

— Zzzameldować ppanu pporucznikowi i ppcowiedzieć obstudze: zespół Polski ma Mistrzostwo Świata!

Gwałt się zrobił w schronie wiwatów i krzyku cocieniara, i plutonowego czegoś do góry rzucali — niby to jego zasługa i wyszczypali przytem dobrze... a człowiekowi aż okliwo się zrobiło, bo Mistrzostwo Świata w strzelaniu to nie mała rzecz!



... Potem telefonista w schronie zrywa się na równe nogi...

JAK TO BYŁO W LEGJONACH

Wspomnienia starego strzelca Romana Woynicz-Horoszkiewicza

POD KIELCAMI.

Służył od rana w kawalerji. Każdę przyzna, że to była kawalerja, — z racji chociażby koni. — Klacz miała złotogniadą, wesołą. Cieszyła się razem z jeźdźcem dniem letnim, ciepłym, sierpniowym, jazdą, końmi obok idącymi i szła lekkim truchcikiem, parszając wesoło.

Jechali gościńcem szerokim, białym. Słońce nie przygrzewało jeszcze zbyt nio. Był ranek. Młodzi, a do tego kawalerzyści, nie lubią jechać długo cicho, tak się dobrze śpiewa na koniu. Popłynęły jedna po drugiej piosenki. I stara, dawna strzelecka: „Hej, strzelcy wraz”, i nowsza, bojowców o spluwie-browningu. Chwalili się w niej bojowcy:

W innych partjach bryndza,

Ogórkowe czasy,

U nas złoto płynie,

Konfiskujem kasy.

Oj dana, dana, spluwo ukochana,

Nie masz to, jak bronek, nie.

A chór przyświadczał, powtarzając ostatni dwuwiersz:

I jeszcze niedawno przez jednego z jadących, Wieniawę, ułożoną na starą francuską nutę, pieśń strzelców paryskiego oddziału:

Choć bracie między strzelce,

Gdy chcesz wesołym być,

Kompanja godna wielce,

Umierać z nią i żyć.

A w strzeleckim gronie, służba to nie żart, O nie!

Dandysem był w Krakowie

Serca podbijał w mig,

Poleżał w mokrym rowie

I cały szyk gdzieś znikł.

Bo w strzeleckim gronie... i t. d.

Człek mądrym był jak rabin,

Na szczyt się wiedzy piął,

Do ręki wziął karabin,

A mądrość djabeł wziął.

Bo w strzeleckim gronie... i t. d.

I szły zwrotki za zwrotkami, piosenka za piosenką, co chwila ktoś coś nowego przypominał.

Mijali tymczasem pola złocące się w coraz bardziej przygrzewającym słońcu, przejechali las i wsi kilka minęli, napoili konie w potoczku, aż ruszył komendant szybciej i klusem wyciągniętym dojechali do miasta jakiegoś większego

— Kielce! Kielce! — szept pobiegł od jeźdźca do jeźdźca, a już kopyta po bruku tętniły.

Miasto jakby przycichło w oczekiwaniu. Ulice były głuche, okna pozamykane, gdzieś gdzie prze-



.. Jechali gościńcem szerokim, białym..

sunął się tylko jakiś ciekawski. Oddział naszych w galopie zajechał przed gubernatorski pałac. Powitały ich tam wyprężone postacie woźnych, w białych rosyjskich mundurach, salutując służbiście. Skoczył Belina z konia i wszedł po schodach tarasowych, zsiadli z koni i weszli do gmachu obywatela Litwinowicz i Boerner. Po chwili wjechał przed pałac powóz,

wiozący przedstawiciela Rady Miejskiej. Belina tymczasem wyszedł, wsiadł znowu na konia i ruszył przez miasto. Objechawszy je i rozstawiwszy strażę, wrócił znów na plac Katedralny. Już zaś po mieście poszła wieść:

— Nasil! Nasil! — i przejeżdżających tłum witał rozgorączkowany, uradowany.

A oni jechali z tantażą, pełni animuszu. Wcale się dobrze oddziałek

prezentował. Nie z liczby, bo nie było ich, nawet 10-ciu. Konie zato mieli wcale dobre, mundury jednakowe, siwe, strzeleckie. Gorzej było z siodłami, które wielką mieszaninę przedstawiały, i z bronią. Ledwie kilku miało Manlichery, reszta musiała się zadawać jednostrzałowymi werndlami i berdaniami. Szable też prawie wszystkie były czarne, rosyjskie. Za to co drugi miał bronka, a z nawiązką kryła wszelkie niedostatki brawura i fantazja kawalerska, bijąca z oczu płomienistych, z lic skupionych, twardej, w których wyraźnie czytał:

— Oto wreszcie, wreszcie dorwałem się konia, szablę mam w garści, jadę na moskala i dobrze jest — lepiej będzie.

Aż załopotwały, zastukały strzały bliskie, w północnej stronie miasta. Porwał się oddział, szcęknięty podkowy na bruku, w myśl starych zasad ruszył Belina na strzały.

Długa ulica od rynku na dworzec, potem w prawo mały zakręt i już domki przedmiejskie, ogrodami otoczone, już pola widać zasiane, i strzały gruchoczą tuż, tuż.

— Z koni — padła komenda.

Zsiadają, a mieszkańcy domów pobliskich spieszą, by choć potrzymaniem wierzchowców pomóc swoim.

Zza parkanu drewnianego wysuwa Belina tyraljerów. Jeden po drugim wybiegają na pole i po chwili sunie linja pod górę. Już dochodzą do grzbietu, widać chaty i domy o jakie 800 kroków. Pod nimi nieprzyjacielska linja bokiem ku naszym zwrócona, za przeciwnika głównego mając kawaleryjski patrol austriacki.

Wziął Belina manlichera od Hanki, mierzył chwilę, strzelił. Po nim inni. Zamieszanie wśród nieprzyjaciół, świsnęło kilka kul, posłanych naszym, ale na dwa fronty walczyć nieprzyjemnie, nikną więc moskale wśród zabudowań.

— Do koni! — Gwarno się staje, sypią się uwagi o dopiero co odbytej połyccze.

Rusza więc kawalerja dalej. Po chwili znowu z koni i Janusz Głuchowski prowadzi patrol pieszy, w rów przydrożny się kryjąc, ku niedawnym pozycjom Rosjan. Niewiadomo, czy naprawdę uciekli. Nie ma ich jednak rzeczywiście. Ha, trudno. Jada więc już nasi spokojnie przez wieś, potem znowu polem, okrążając Kielce, widne zdała.

— Byli, panie, kozunie. 7 ich było, co ino odjechali — mówią chłopcy w następnej wsi.

— Którędy?

— Przez pola na folwark, tam widać.

Ostrożnie kłując konie, poza płotkami się prze suwali, na wskazane miejsce. Widać. O jakie 12 kilometra mniej więcej folwark zabudowany porządnie. Brama otwarta szeroko, a w niej stoi jeździec — kozak. Chwilę dumał młody komendant. W milczeniu czekała gromadka.

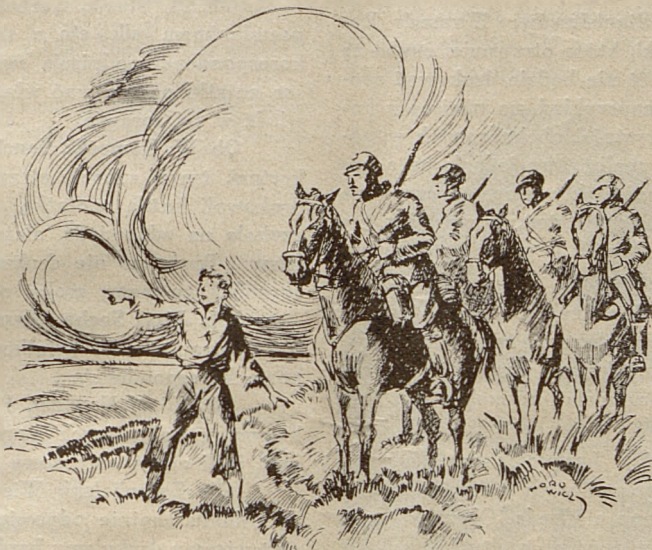
— Et, na koń, chłopcy! En carriere! — I, błysnąwszy szablą, ruszył. — Szczęk szabel i runęli przez opłotki, przez rów, na pole i hajda, aż konie brzuchami dotykają. Dopadli, nie dotrzymali jednak kozacy.

— Tędy uciekli, przez pola — objaśniają chłopcy.

— Jazda więc za nimi. Teren do pościgu trudny, falisty, pagórki, doliny, zboże wysokie. Za to ludzie w polu pracujący pomagają. Ot, biegnie chłopak, wóz swój z końmi zostawiwszy przy stercie.

— Panie, tędy uciekli, tędy — i pokazuje palcem.

Po chwili ktoś drugi kierunek pogoni wskazuje. Aż wyjechali na wyniosłość znaczniejszą.



...— Panie, tędy uciekli, tędy...

Kozacki oddział opodał dopada już lasku. Z koni więc i ognia. Niewielka z tego jednak pociecha, jak zwykle z prędkiego strzelania. Kozacy bezpieczni już w lesie.

Dosyć mamy na dzisiaj. Belina konia zwrócił w stronę gościńca. Zabrzmiały po chwili pieśni, konie szły stępa, poparskując, czuły zbliżający się spoczynek. Poraz drugi jechaliśmy dzisiaj ku Kielcom.

Nie na spoczynek jednak. Czekająca nas praca

krwawa dnia tego 12.VIII. 1914 r. jeszcze i noc bezsenna, a potem dni takich i nocy jeszcze wiele. Szliśmy jednak ku nim z otuchą i fantazją wielką, z postanowieniem twardem że bądź cobądź, swoje robić będziemy.

STRZELECTWO W TERENIE

OTWARCIE SEZONU STRZELECKO - ŁUCZNEGO.

Sezon wiosenny w ogólnopolskim sporcie strzelecko-łuczny rozpoczynamy zazwyczaj „Powszechnymi Zawodami Strzelecko-Łuczniemi”. Tegoroczne zawody są trzeciemi z kolei strzelaniami tego typu. Termin ich został wyznaczony na okres między 15 marca a 15 kwietnia b. r. Powszechne zawody wiosenne równają się strzelaniom z broni i łuków o „mistrzostwo środowiska”. Tytuły mistrzów środowisk w poszczególnych konkurencjach, o ile zwycięzca uzyskał wynik wymagany co najmniej na III klasę O. S. lub P. O. Łucznej, nadane zostaną w rozkazach komendantów okręgów lub podokręgów Z. S. Na III powszechnych wiosennych zawodach strzelecko-łucznych 1932 r. można brać udział według rocznego wykazu strzelań w następujących konkurencjach: A, 16, 17, 18, 19 i 20; C, 3, 4 i 5; D, 5 i 8; D. S. 2; E. D. 18, 19, 20, 22, 23, 24 i 30; E. S. 18, 19, 20 i 30; E. S. short 9, 10, 11 i 17; E. K. 18, 19, 20, i 30; E. K. short 9, 10, 11 i 17; Ł. 6, 14, 15, 16 i 21. — Wybór poszczególnych konkurencyj pozostawiono do uznania zawodnikom i organizatorom „mistrzostw środowisk” w zależności od miejscowych warunków. Zawody te mają na celu ułatwić ogółowi zawodniczek oraz zawodników zdobycie odznak strzeleckich oraz polskich odznak łucznych na r. 1932.

STRZELECKIE MISTRZOSTWA TATR I ZAKOPANEGO. Dorocznym zwyczajem oddział Zw. Strzeleckiego w Zakopanem wraz ze specjalnym komitetem imprez sportowych, organizuje w roku bieżącym między 1—3 kwietnia strzeleckie mistrzostwa Tatr i Zakopanego. Program i regulamin tych za-

wodów, jako obejmujący konkurencje z broni wojskowej i małokalibrowej, przedstawił Komitet do zatwierdzenia Kmdzie Gł. Z. S. jako Mandatarjuszowi Strzelectwa w Polsce. Udział w mistrzostwach dozwolony dla wszystkich stowarzyszonych zawodników i zawodniczek z całej Polski, o ile posiadają co najmniej odznakę strzelecką II klasy. Przypomina się, że za stowarzyszonych uważać należy jedynie zrzeszonych w Polskim Związku Broni Małokalibrowej, w Polskim Związku Broni Wojskowej i Dowolnej, w Polskim Związku Łuczników, w Polickim Związku Stowarzyszeń Łowieckich, członków czynnych hufców szkolnych P. W. oraz wojskowych służby czynnej.

CZTERY TRANSPORTY WIATRÓWEK sprowadziła Komenda Główna Związku Strzeleckiego do Polski. Wiatrówki są 4,5 mm. „Djana”, jest 12000 sztuk tej broni. Większość transportu została przez władze p. w. oraz przez Wydział Strzelectwa rozesłana w teren. Wszyscy zamawiający, którzy opłacili już I i II ratę za zamówione wiatrówki oraz za amunicję do nich, broń i amunicję otrzymali. Należy obecnie we wszystkich środowiskach oprzeć wyszkolenie strzelectwa na wiatrówkach, gdyż okazały się one bronią bardzo precyzyjną w strzelaniu na odległość do 25 m. włącznie, i co również jest ważnym, bronią bardzo taną. Koszt jednej wiatrówki wynosi bowiem zaledwie 55 zł. plus koszt przesyłki i opakowania. Amunicja wiatrówkowa sprzedawana jest po bardzo niskich cenach, gdyż po 4 zł. 20 gr. za 1000 sztuk śrucin. Niebawem nadejdzie do Warszawy piąty transport wiatrówek, które zostaną rozesłane do zamawiających po wpłaceniu rat na konto P. K. O. Nr. 45823. Koszt przesyłki za zaliczeniem pocztowym. J. Gryff.

ODPOWIEDZI REDAKCJI



Komenda Podokręgu Z. S., Stanisławów: Z zasady Redakcja zamieszcza wszystkie notatki, które otrzymuje, chyba że specjalnie uprzednio zastrzeże się, iż nie będzie drukować specjalnego typu sprawozdań, jak to naprzykład ma miejsce w korespondencjach, dotyczących uroczystości obchodzonych w oddziałach. W ostatnich numerach znaleźliśmy jednak parę notatek z terenu podokręgu, reszta niewykluczone, że czeka na swoją kolej. Przecie tych korespondencji stopy przychodzą, nie można więc wymagać, żebyśmy drukowali je zaraz po otrzymaniu. Oczekujemy na nowe korespondencje.

Ob. Piotr Ulikowski, Augustów: Czy tych cyklów więcej ma być? Nie rozumiemy. Prosimy o obszerniejszy list z wyjaśnieniem, co chcielibyście w tych artykułach poruszyć i wolelibyśmy mieć odrazu całość. Nie drukujemy normalnie nic, jeśli nie mamy całości.

Ob. Wł. Rawicz - Dembiński, Łęczycza: Sprawozdania świąteczne drukowaliśmy w ściśle określonym terminie, te które przysły po terminie zamieszczone nie będą. Obrazek czeka na kolejkę, przysłałście go przecie dopiero w drugiej połowie lutego. Prosimy tem się nie zrażać i przysyłać nowe korespondencje.

Ob. St. Kobrynowiczowa, Toruń: Dopiero teraz zamieszczamy. Prosimy o nas pamiętać.

Oddział Z. S. Choroszcz: Komenda Główna wydała w swoim czasie rozkaz zabraniający strzelcom urządzania zabaw w tym karnawale. W związku z tem żadnych korespondencji o zabawach, które mimo to się odbyły, nie zamieszczamy. Czekamy na sprawozdanie z codziennej pracy oddziału.

Ob. Józef Wójcik, Garbatka: Terminy te już były znane za czasów powstania kościuszkowskiego. Przeszły one przez wszystkie powstania i były powszechnie używane przez pierwszych strzelców i potem w Legionach. Kto pierwszy w przedwojennej organizacji je wprowadził — trudno ustalić, zresztą to dla waszego użytku chyba wystarczy?

Ob. Ołasiak, Tomaszów: Żałujemy bardzo, ale nie zamieszczamy rzeczy, które już były przedtem drukowane. Wierszy pozatem drukujemy bardzo mało.

Ob. Henryk Sowiński, Grodno: Rozleniwiliście się widać strasznie, kiedy przysyłając plik cały materiałow, nie pomyśleliście, że trzeba coś swojego załączyć. Zamieścimy z nadesłanych rzeczy tylko jedną notatkę z Łunny. Reszta to historie świąteczne, a tych już nie drukujemy. Z meldunku może skorzystamy, ale nie w „Strzelcu”. Bardzo prosimy o pamięć.

Ob. Teresa Pajkowska, Suwałki: Jest nam strasznie miło, że nasi Czytelnicy i Przyjaciele nietylko czytają pismo, ale i myśla o jego ulepszeniu i rozbudowie. Życiorysy patronów właśnie rozpoczynamy, próba kandydacka będzie z czasem też omówiona. Bardzo dziękujemy za miłe uwagi i prosimy o dalszą pamięć.

Ob. Wład. Sroka, Brześć: Notatkę o Peliszczach i o kurcie zamieszczamy i prosimy o nowe korespondencje i fotografie.

Zarząd Okręgu Z. S., Lille: Bardzo dziękujemy za miłą pamięć. Rozumie się w najbliższych numerach zamieścimy zarówno korespondencje, jak i fotografie. Prosimy o nas pamiętać na przyszłość.

Ob. T. Hamer, Łódź: Z artykułu okolicznościowego nie skorzystamy. Rozważania na temat, jakie winny być korespondencje — bardzo dobre. Ukażą się w jednym z najbliższych numerów,

Ob. Kazimierz Rak, Broszów: Wysyłacie artykuł 12 marca i chcecie, żebyśmy go zamieścili przed imieninami Komendanta? Za późno, nie można zresztą na tydzień przed obchodem pisać, jak go należy urządzić. Nikt z niego wówczas nie skorzysta. Nie wydrukujemy. W wierszach lepiej pisać o tem, jak to pracować będziemy dla odrodzonego Państwa, nie zaś o krwi koniecznie i o wrogach. Prosimy o nas pamiętać.

Ob. M. Stosik, Garbatka: Nie widzimy różnicy między pseudonimem **sik-sto** a skrótom **m-ik**. Wolimy, jeśli nasi korespondenci podpisują swe prace nazwiskami i chcemy wasze notatki podpisywać właśnie nazwiskiem. Prosimy o odpowiedź w tej sprawie.

Ob. W. Kamecki, Sanok: Nadsyłacie sprawozdania o konkretnej, żywej robocie strzeleckiej w oddziałach, to będziemy drukowali każdą notatkę. Korespondencja o której piszecie, czekała na odpowiedź, dlatego o niczem was nie zawiadamialiśmy. Ponieważ nie drukujemy sprawozdań z żadnych uroczystości, co mamy zrobić ze znaczkami?

Ob. Józef Socha, Giszowiec: Z fotografiami może co i zrobimy, sprawozdanie opłatkowe istotnie spóźnione. Prosimy o nowe korespondencje.

Ob. Józef Nowicki, Przemyślany: Sprawozdanie wydrukujemy w najbliższych numerach, fotografie zamieścimy również, jeśli otrzymamy nową odbitkę nieroposmarowaną cyframi.

Ob. Zagrobelski: Wiersza takiego nie otrzymaliśmy. Po nadesłaniu chętnie odpowiemy, czy nadaje się dla nas, chociaż wierszy drukujemy bardzo mało i jesteśmy w tej dziedzinie bardzo wymagający.

Ob. Stan. Lewik, Rudki: Wysłałiśmy list.

Ob. St. Zarębski, Łuck: Część idzie w bieżącym numerze, reszta w najbliższych. Tak jest, jak mówiliśmy?

Ob. B. Wolski, Kamień Koszyrski: Bardzo ładna fotografia i dobrze napisane sprawozdanie. Zamieszczamy i prosimy o nas nie zapominać.

Ob. M. Zawieruszyna, Nisko: Dziękujemy za sprawozdanie oraz fotografię i prosimy o dalsze wiadomości. Nadesłane rzeczy zamieszczamy.

Ob. Fr. Bajda, Radymno: Owszem, nierazkdo wolelibyśmy mniejsze grupki od wielkich. Mniejsze zawsze bardziej żywe wychodzą. Przyslijcie.

Ob. K. Chodzikiwicz, Płock: Notatkę zamieszczamy, fotografia źle wyszła, więc nie wydrukujemy. Prosimy o nowe zdjęcia i korespondencje.

Ob. B. Kurowski, Nur n/Bugiem: Sprawozdanie zamieszczamy, o „Okazji” jeszcze będziemy pisali. Korespondencji na kartce nie zamieścimy, gdyż jest nieczytelna. Może nadesłacie ją przepisaną porządnie?

Ob. Zygmunt Doliński, Leszno: Dziękujemy za wyczerpujące sprawozdanie, postaramy się je podać w całości.

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH

Ob. Hryniuk, Dziewiniszki: Jeżeli na wekslu pokwitowano jedynie odbiór 50 zł., możecie śmiało dochodzić resztę należności.

Ob. Brzostek, Troszyn: Jeżeli jesteście pracownikiem umysłowym, pracowaliście bez przerwy 6 miesięcy, a obecnie zwalniana Was bez 3-miesięcznego wypowiedzenia, to należy się Wam odprawa w wysokości równoważności trzymiesięcznej pensji.

Ob. Jankowska, Poznań: 1) Sądząc z listu, posiadacie rewers, przeto niema przedawnienia. 2) O odsetki możecie upominać się jedynie od chwili wytoczenia skargi powodowej, chyba że jest specjalne zastrzeżenie w posiadanych przez Was pokwitowaniu. 3) Spisy aplikantów sądowych, sędziów i prokuratorów posiada Ministerstwo Sprawiedliwości; spisy aplikantów adwokackich i adwokatów prowadzą Rady Adwokackie. 4) Zmianę nazwisk przeprowadzają Urzędy Wojewódzkie.

Rzeczy wesole.



NIEMA TEGO ZŁEGO, COBY NA DOBRE NIE WYSZŁO.

— Jaka to musi być przykra rzecz być tak zezowatym, jak ten młody obywatel.

— Wyobraź sobie, że on jest z tego bardzo zadowolony.

— Dlaczego?

— Sam mi mówił, że, na przykład, w każdą środę widzi jednocześnie dwie niedziele i tę co minęła i tę, która dopiero będzie.

PROTOKUŁ.

Egzekutor podatkowy udał się na wieś do gospodarza Wojciecha Kępiaka, by dokonać zajęcia za zaległe podatki.

Kępiak był wdowcem i niedawno ożenił się poraz drugi, biorąc w posagu sporo żywego inwentarza.

Egzekutor obejrzał gospodarstwo i napisał: „W myśl danego mi rozporządzenia z dnia 10.III 32 r. zajętem u Wojciecha Kępiaka dwie świnie z pierwszego małżeństwa i trzy z drugiego”.

FRAGMENT ODCZYTU.

... dzisiejsza młodzież wcale nie dba o swoje zdrowie, te męczące sporty i hulanki na dancinгах skracają życie. Dziś, kiedy się spotyka jakiegoś sędziwego człowieka, od razu się wie, że to z pewnością z dawniejszych lat.

CHYTRY REKRUT.

— Eee! Szeregowiec! Przyjść tu bliżej! Jak się nazywacie?

— Piotr Razowy — panie sierżancie.

— Jak ten mundur wygląda? Nie umiecie się zapiąć porządnie, co?

— Melduję, że widocznie nie, panie sierżancie!

— Dureń!

— Tak jest panie sierżancie.

— Bałwan! Szeregowiec ma wszystkich w rodzinie takich głupich?

— Melduję posłusznie panie sierżancie — jest jeden brat jeszcze sto razy głupszy.

— O rany! I co on robi?

— Jest sierżantem! — Melduję posłusznie... panie sierżancie.

DOBRE SPOSTRZEŻENIE.

Na wykładzie w plutonie łączności porucznik zadaje pytanie:

— Strzelec Młynarczyk, powiedzcie mi, jaka jest różnica między błyskawicą, a prądem elektrycznym, wytwarzanym przez elektrownię?

— Za błyskawicę się nic nie płaci, panie poruczniku.

TYLKO RODZINA.

Wieśniakowi, jadącemu na jarmark, zdechła w drodze świnia. Na rynku furmankę obstało dużo gapiów, tak, że wieśniak nie mógł zawrócić, ani też ruszyć z miejsca. Zdobywszy się na pomysł, skoczył na wóz i przemówił do zebranych:

— Załobni słuchacze, ostatniem życzeniem nieboszczki było, żeby przy niej pozostała tylko najbliższa rodzina...

Nie upłynęła minuta, a przy wozie nie było żywej duszy.

DZIAŁ ROZRYWKI

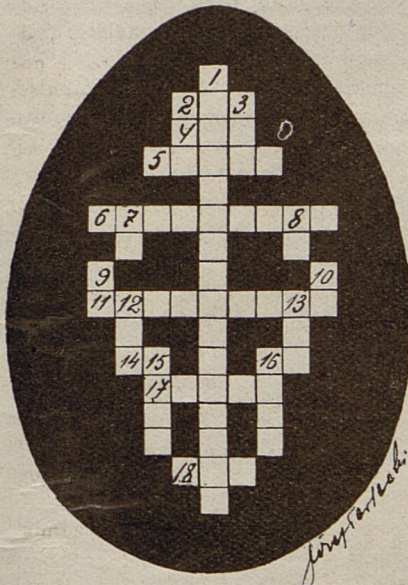
ZADANIE NR. 19. KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA.

ulożył ob. J. Terlecki, Kołtyniany.

W puste kwadraciki wpisać po jednej literze tak, aby powstało 18 wyrazów czytanych poziomo i pionowo, o podanem poniżej znaczeniu. Rozwiązanie

dadzą środkowe litery krzyżówki, czytane pionowo.

Znaczenie wyrazów: *poziome* 2) produkt mleczny wspan, 4) owad, 5) rosyjski obraz święty. 6) zakonnik, 11) dowódca brygady, 12) litera fonetycznie, 16) miara powierzchni wspan, 17) jarzyna, 18) spożyje; *pionowe* 1) rozwiązanie zadania, 2) okres czasu, 3) rzeka w Polsce, 7) karta, 8) inaczej „w tem miejscu” 9) inaczej „gdź”, 10) miara powierzchni, 12) skorupiak, 13) imię żeńskie,



15) okręt Noego, 16) narada.

Rozwiązania nadsyłać można do dn. 18 kwietnia, nagroda — piękna książka Wacława Sieroszewskiego, ozdobiona licznymi fotografjami p. t.: „Marszałek Józef Piłsudski”.

ZADANIE NR. 20 — WYKREŚLAMY PIERWSZY SZEREG.

ulożył ob. Sielicki, Mikulino.

Po ćwiczeniach polowych, przeprowadzonych w czasie wielkich upałów drużyna strzelców maszerowała, zmęczona, do swej wioski. W połowie drogi spostrzegli strzelcy zagrodę, a przy niej studnię. Nie czekając na pozwolenie rzucili się ku studni, okrążając ją z czterech stron, tak jak widzimy na rysunku. Rozgniewany drużynowy gromkiem — baczność! osadził chłopców na miejscu, a potem dla ukarania tych, co pierwsi naruszyli karność, jedną linią wykreślił czterech pierwszych strzelców, dając jednocześnie dostęp do studni reszcie drużyny. Jak ob. drużynowy wykreślił pierwszych strzelców?

Rozwiązania rysunkowe przyjmujemy do dn. 18 kwietnia, nagroda — dysk treningowy 2 kg.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 12.

Razem młodzi przyjaciele!
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!

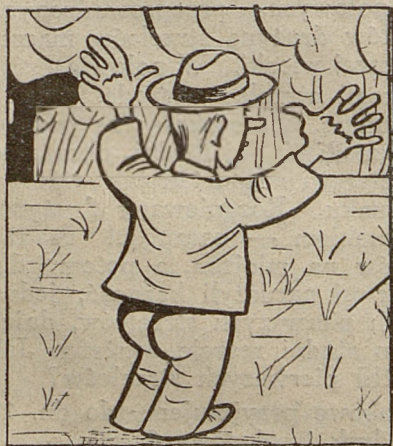
Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Bojanowski, Łódź, 2) ob. Błahuz, Skawina, 3) ob. Szpotan, Białaczów, 4) ob. Strzałkowski, Werchy Polskie, 5) ob. Siniłło, Góra Kalwar-

ja, 6) ob. Dębski, Raczki, 7) ob. Wajsprych, Będzin, 8) ob. Jezewska, Łomża, 9) ob. Karolak, Ciechanów, 10) ob. Grzywa Klimontów, 11) ob. Szymański, Skarżysko, 12) ob. Guzicki, Jeżów, 13) ob. Pajkowska, Suwałki, 14) ob. Iwaniuk, Szreniawa, 15) ob. Legieć, Łuck, 16) ob. Trzciniński, Boguszewo, 17) ob. Jankowski, Lubartów, 18) ob. Sikora, Czarnków, 19) ob. Rybarczyk, Czarnków, 20) ob. Cheda, Lipsk n/Wisła, 21) ob. Kulaś, Padew, 22) ob. Piasecki, Radoszkowice, 23) oddział Hołynka, 24) ob. Trendola, Prądnik Biały, 25) ob. Pienkowski, Stółpce, 26) ob. Sagan, Tomaszów Lub., 27) ob. Świątkiewicz, Szoldry, 28) ob. Żmichówna, Sępólno, 29) ob. Galica, Biały Dunajec, 30) oddział Pyzdry, 31) ob. Gąsecki, Chrzanów, 32) ob. Krzyżkowski, Warszawa, 33) ob. Radko, Klesów, 34) oddział Sokolnicki, 35) ob. Antończyk, Rupejki, 36) ob. Wojciechowski, Szamotuły, 37) ob. Haduła, Lubojna, 38) ob. Sielicki, Mikulno, 39) ob. Skrzyński, Brzeźnica, 40) ob. Wierzbiński, Prokopowice, 41) ob. Biernacki, Borowe, 42) ob. Strauss, Jarosław, 43) ob. Ślusarska, Wilczogóra, 44) ob. Fik, Dembowiec, 45) ob. Zborowski, Kazimierza Mała, 46) ob. Siemionczyk, Rupejki, 47) ob. Bajda, Michałowka, 48) ob. Baran, Albigowa, 49) ob. Inglot, Albigowa, 50) ob. Reizer, Albigowa, 51) ob. Werchomówna, Laszki, 52) ob. Klainut, Wielkie, 53) ob. Styczeń, Pińczów, 54) ob. Madejczyk, Kazimierz Biskupi, 55) ob. Kowalewski, Wilno, 56) ob. Andrzejewski, Marzenin, 57) ob. ob. Basiński, Hejna i Bartoszczyk, Strzałkowo, 58) ob. Ciechowski, Grajewo, 89) ob. Waroczek, Sroda, 60) ob. Gorzko, Stanisłowska, 61) oddział Albręcin, 62) ob. Krzehlik, Krzemieniec, 63) ob. Sawościanik, Rupejki, 64) ob. Gomółka, 65) ob. Nowicki, 66) ob. Adamski Józef, 67) ob. Cierniak — wszyscy z oddziału Grodzisko n/Prośna, 68) ob. Iwko, Dorohusk, 69) ob. Kurpesa, Tuszyn, 70) ob. Baranówna, 71) ob. Baran, 72) ob. Klimczyk, 73) ob. Chrobik, 74) ob. Zając, 75) ob. Oremusówna, 76) ob. Kiciński, 77) ob. Lisak, 78) ob. Dębowska, 79) ob. Jamróz, 80) ob. Jaworska — wszyscy z oddziału Wieliczka, 81) ob. Windak, Pawlikowice, 82) ob. Kitliński, Sędziszów, 83) ob. Herłaziński, Wiskitno.

Pantofle gimnastyczne wylosował ob. *Blahuz, Skawina*.
Prosimy Obywatela o podanie nr. obuwia.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 13.

Prawidłowe rozwiązania nadeszli: 1) ob. Gulczyński, Leszno, 2) ob. Kołarski, Racoca, 3) ob. Augustyniak, Pokrzywno, 4) oddział Sądowny, 5) ob. Topajew, Płock, 6) ob. Otto, Leszno, 7) ob. Przybylakówna, Miejska Górka, 8) ob. Pajkowska, Suwałki, 9) oddział Iwonice, 10) ob. Drużba, 11) ob. Iskrzyński, Radoszcz, 12) ob. Wojciechowski, Szamotuły, 13) ob. Białewiczówna, Kobyłgóra, 14) ob. Antończyk, Rupejki, 15) ob. Dębski, Raczki, 16) ob. Dęboszówna, Podwolezycka, 17) ob. Śleszyński, Biskupice, 18) ob. Zajdel, Borynicze, 19) ob. Zborowski, Kazimierza Mała, 20) ob. Wszelaki, Syczyn, 21)



ob. Słowik, Turna, 22) ob. Strauss, Jarosław, 23) ob. Zgorzelak, Poznań, 24) ob. Krzyżkowski, Powązki, 25) ob. Grytka, Świętochym, 26) ob. Drzeczkowo, 27) ob. Kwaśniewski, Mikstat, 28) ob. Inglot, Albigowa, 29) ob. Baran, Albigowa, 30) ob. Reizer, Albigowa, 31) oddział Krzywosądów, 32) ob. Wolniewicz, 33) ob. Legieć, Łuck, 34) ob. Cofala, Kobjor, 35) ob. Lichnowski, Bielsko, 36) ob. Krawczyk, Rzeszów, 37) ob. Janusz, Rajcza, 38) ob. Luft, Jaworów, 39) ob. Bogucki, Bochnia, 40) ob. Markuta, Rejowiec, 41) ob. Szerszeń, Łęczycza, 42) ob. Chmielewski, Brańsk, 43) ob. Kasprzak, Grabów, 44) ob. Andrzejewski, Marzenin, 45) ob. Pełda, Warszawa, 46) ob. Basiński, Strzałkowo, 47) ob. Zborowski, Stęgosz, 48) ob. Jendrecki, Królewska - Huta, 49) oddział Krzywe, 50) ob. Dzwonkowski, Szembruczek, 51) oddział Albręcin, 52) ob. Kalinowski, Chocień, 53) ob. Kurpesa, Tuszyn, 54) ob. Dziubłowski, Mińsk - Mazowiecki, 55) ob. Iwko, Dorohusk, 56) ob. Nowicki, Grudna, 57) ob. Kulaś, Padew, 58) ob. Krzehlik, Krzemieniec, 59) ob. Waszkiewicz, Zaklików, 60) ob. Wczyński, Mielec, 61) ob. Piątek, Słupce, 62) ob. Drybański, Mogilno, 63) ob. Winiarski, Łany, 64) ob. Tedyczkowski, Kruków, 65) ob. Siniłło, 66) ob. Bojanowski, Łódź, 67) ob. Górak, Mircze, 68) ob. Cierniak, 69) ob. Adamski Jan, 70) ob. Nowicki, 71) ob. Forycki, 72) ob. Świdorski, 73) ob. Adamski Józef, 74) ob. Gomółka — wszyscy z oddz. Grodzisko n/Prośna, 75) ob. Pieczykołan, Kajetanówka, 76) ob. Przywarski, Żerków, 77) ob. Giernalczyk, Raszków, 78) ob. Herłaziński, Wiskitno, 79) ob. Morgiel, Benice, 80) ob. Siemionczyk, Rupejki, 81) ob. Grobelna, Kijewo, 82) ob. Siwek, Pszczyna, 83) ob. Fik, Dembowiec, 84) ob. Klimsza, Kraków, 85) ob.... [piszcie wyraźniej nazwisko!] Krasnystaw, 86) oddział Pyzdry, 87) ob. Madejczyk, Kazimierz Biskupi, 88) ob. Kozłowski, Korycin, 89) ob. Tuchowski, Wielkie Siolo, 90) ob. Sawościanik, Rupejki, 91) oddział Gręboszów, 92) ob. Szilkrot, Zawadów, 93) ob. Kujel, Zabłocie, 94) ob. Huszczanowski, Radoszkowice, 95) ob. Wajsprych, Będzin, 96) oddział Zawadów, 97) ob. Różycki, Zakopane, 98) ob. Łukaszyk, Pomorno, 99) ob. Sowiak, Medenice.

Złe rozwiązania nadeszli: 100) ob. Gawroński, Kiernozia, 101) ob. Gorzko, Stanisłowska, 102) ob. Niewiarowski, Plezewice.

Grę zręcznościową „Wścigi z jajkiem” wylosował ob. *Śleszyński, Biskupice*.

CO CZYTAĆ

J. BORNSTEINOWA i A. CZAPLIŃSKA — *Przygody Tomka w Krainie karłów afrykańskich*

Niezmiernie ciekawa ta książka w formie opowiadania o przeżyciach odważnego Tomka w dziewiczych lasach Konga Belgijskiego podaje czytelnikom w postaci przystępnej dużo wiadomości przyrodniczych. Mówi o dziwacznych życiu roślinnym i zwierzęcym w mroczach i oparach nieprzebranych lasów, opowiada o zwyczajach koczujących tam dziwnego plemienia karłów Wambuttów. Wpleciona opowieść o przyjaźni łączącej Tomka z karzelekiem Mokim, nawiązuje serdeczną nić między czytelnikiem, a dzielnymi chłopcami. Książkę, przeznaczoną dla młodocianych, przeczyta z przyjemnością każdy, interesujący się literaturą podróżniczą.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra”. Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.